

Gm. Poniatowa:
Niezabitowianka
chce być rzeczniczką
młodych



STR. 8

Poniatowa:
Przebudowa krytej
pływalni na finiszu



STR. 23

Pierwszy taki w powiecie.
Wilków ma swój Panteon Bohaterów

STR. 22



Odsłonięty został w przededniu Święta Niepodległości



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

19 - 25 listopada 2024 r. ■ nr 47 (506) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Pośliznęli się na ściekach. Teraz muszą płakać i płacić po przegranym procesie

**Ponad 1,45 mln zł ma zapłacić wykonawcy
oczyszczalni ścieków gmina Józefów nad Wisłą.
Sąd Apelacyjny wydał niekorzystny dla gminy wyrok.**

STR. 9

Firma Tadexim z Kocka była pierwszą firmą, która w 2018 roku rozpoczęła budowę oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Ale jej nie ukończyła. Burmistrz Józefowa nad Wisłą odstąpił od umowy i ogłosił kolejny przetarg

**Naczelny
Rabin**
W Głodnie:
*Zawsze
na takiej
uroczystości
moje serce
jest rozdarte*

Michael
Schudrich

STR. 5

Uściąż:
Kto chętny
na szkołę?

STR. 22

Opole Lubelskie:
Nie tak łatwo
znaleźć dobrego
urzędnika

STR. 20

Wilków: Parafia
szykuje się
do renowacji
ołtarza

STR. 22

Chodel: Stadion
w końcu będzie
ogrodzony

STR. 23

Powiat:
11 Listopada.
Świętowaliśmy
pod biało-czerwoną

STR. 24

Naszym komunalnikom całkiem nieźle się powodzi

STR. 20



Henryk Piłat,
prezes Opolskiego
Przedsiębiorstwa Komunalnego
wynagrodzenie: prawie
129 tys. zł



Piotr Kowalski,
prezes GPKG
w Poniatowej
wynagrodzenie:
129 tys. zł



Robert Główka,
prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej w Józefowie nad Wisłą
wynagrodzenie: ponad
122 tys. zł

Wólka Kolczyńska:
36 strażaków gasiło altanę.
W środku butla z gazem



STR. 3

Strażacy oszacowali straty na około 60 tys. zł

Powiat: Pożar kotłowni
za pożarem. Strażacy
apelują

STR. 3

Gm. Poniatowa:
Chciała sprzedać opony,
straciła 3 tys. zł

STR. 7



S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebewska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl

Reklama:

Iza Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875

e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Nasza akcja

Witamy „pierwszaków”
z poniatowskiego technikum!

Po niełatwych próbach klasa T1A z technikum w Poniatowej oficjalnie przyjęta została do szkolnej społeczności. Jedno jest pewne - poczucia humoru im nie brakuje

W tym roku szkolnym Zespół Szkół w Poniatowej zasilila jedna klasa pierwsza - 22 uczniów kształcących się w trzech zawodach. To przyszli informatycy, elektrycy i mechanicy samochodowi. - W gronie uczniów klasy T1A znajduje się aż sześciu stypendystów starosty opolskiego.

Nasze Technikum z pewnością pozwoli wszystkim pierwszacom rozwinąć skrzydła - mówi wychowawczyni, Iwona Pomorska. Oficjalnie w poczet szkolnej społeczności przyjęci zostali w połowie października. Ale się działo! Uczniowie musieli przejść wiele prób... M.in.

kreatywności, wiedzy, współpracy w grupie, ale przede wszystkim dystansu do siebie. Wszyscy zaliczyli śpiewając, a pomogli im członkowie szkolnego samorządu, dyrekcja, starsze koleżanki i wychowawcy.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 - 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Neurolog - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Laziska W/ Opola Lub.
BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY 691 666 596
Furtki, Prześla, Słupki, Podmurówki, Siatka, Paneli, Montaż

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

19 listopada,
godz. 8.00 - 15.00,
Skorczyce SKR, Mariampol

20 listopada,
godz. 8.00 - 15.00,
Kowala 7

R E K L A M A

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

NIE PRZEGAP

22 listopada,
piątek

- Spotkanie
autorskie Doroty
Chołody. Opole
Lubelskie, sala
konferencyjna
Urzędu
Miejskiego
godz. 17.

LISTOPAD
22
PIĄTEK

30 listopada,
sobota

- Dyskoteka
Andrzejkowa.
Józefów nad
Wisłą, Gminne
Centrum Kultury,
godz. 18.
Wstęp wolny.

LISTOPAD
30
SOBOTA

6 grudnia,
piątek

- Karczmiski
Jarmark
Świąteczny.
Karczmiska,
zespół dworsko-
parkowy,
godz. 17.

GRUDZIEŃ
6
PIĄTEK

Całe zdarzenie wyglądało dość poważnie

36 strażaków gasiło altanę. W środku butla z gazem

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Straty sięgają 60 tys. zł. W Wólce Kolczyńskiej doszło do pożaru budynku letniskowego.

Ogień pojawił się w poniedziałek (11 listopada) po południu.

- Zgłoszenie mówiło o pożarze budynku gospodarczego. Budynek murowany, dach drewniany – relacjonuje st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Pod wskazany adres skierowanych zostało siedem zastępów straży pożarnej z 36 ratownikami. Gdy pierwsi strażacy dotarli na miejsce, budynek objęty był już w całości ogniem. Przystąpili do gaszenia pożaru i robili wszystko, aby płomienie nie objęły sąsiadującego z altaną garażu, w którym znajdowały się elektronarzędzia.



Murowano-drewniana altana spłonęła doszczętnie

Całe zdarzenie wyglądało dość poważnie. W altanie znajdowała się 11-kilogramowa butla z gazem propan – butan. Istniało zagrożenie wybuchem. Na szczęście w porę udało się strażakom ją wynieść i schłodzić. Akcja gaśnicza trwała ponad dwie godziny. Strażacy zakończyli działania rozbiórką

nadpalonej konstrukcji dachu. Przypuszczalna przyczyna pożaru to wada urządzeń grzewczych na paliwo stałe.

- Spaleniu uległ budynek letniskowy, elektronarzędzia oraz sprzęt RTV – wylicza Dobraczyński.

Agnieszka Ciekot - Hunek



W altanie znajdowała się 11-kilogramowa butla z gazem propan – butan

st. kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik prasowy
KP PSP w Opolu
Lubelskim

- Spaleniu uległ budynek letniskowy, elektronarzędzia oraz sprzęt RTV. Straty wynioszą około 60 tys. zł

Co rusz pożar w kotłowni

Sezon grzewczy rozpoczął się, a wraz z nim ogień zaczyna niszczyć domy. Strażacy zachęcają do montowania czujek, które uratować mogą nasze życie i zdrowie.

We wtorek (12 listopada) w Opolu Lubelskim wybuchł pożar. Przed godziną 1 w nocy ogień pojawił się w domu przy ul. Stanisława Konarskiego.

Pożarem objęta była cała kotłownia.

- Gdy dotarliśmy na miejsce, pożar był już w pełni rozwinięty – mówi st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy od razu zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli prąd i starali się zapobiec, aby pożar nie przedostał się na wyższe kondygnacje budynku.

- Właściciel poinformował nas, że w kotłowni znajdują się cztery butle gazowe i trzy psy. Po słumieniu ognia i przewietrzeniu kotłowni wydobyliśmy butle ga-

zowe na zewnątrz oraz trzy żywe psy – relacjonuje.

Strażacy sprawdzili też miernikiem, czy nie wydobywa się tlenek węgla. Urządzenie nie wykazało obecności w domu trującego gazu.

To nie był jedyny pożar kotłowni w ostatnim czasie. W niedzielę (10 listopada) paliła się również kotłownia w jednym z domów w Karczmiskach Pierwszych. Prawdopodobnie doszło do awarii pieca na pellet.

- Pożarem objęte było plastikowe przyłącze doprowadzające palety do pieca – mówi Dobraczyński.

W akcji brało udział 12 strażaków. Działania prowadzili przez godzinę.

W związku z rozpoczętym sezonem grzewczym strażacy zwracają się z ważnym apelem.

- Na terenie powiatu opolskiego odnotowaliśmy już kilka pożarów kotłowni, stąd nasz apel do mieszkańców o montaż czujek dymu i czadu. Te urządzenia mogą uratować nasze życie – przypominają.

ACH

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14 listopada	Niezabitów	23-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	0,3 promila
14 listopada	Opole Lubelskie	37-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	0,23 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 18 do 24 listopada
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa,
ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4

Od 25 listopada do 1 grudnia
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Eskulap, Poniatowa,
ul. Brzozowa 3

(ja)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

9 listopada
- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

10 listopada
- Opole Lubelskie. Pomoc poszkodowanemu mężczyźnie.

- Karczmiska Pierwsze. Pożar kotłowni.

11 listopada
- Wólka Kolczyńska. Pożar altany.

12 listopada
- Opole Lubelskie. Pożar kotłowni.

13 listopada
- Stare Boiska. Drzewo na jezdni.

(ja)

Burmistrz Opola Lubelskiego
Sławomir Plis zaprasza na

Zadaszone lodowisko w Opolu Lubelskim

ul. Fabryczna 28A

**Otwarcie obiektu:
22 listopada 2024 r.**

Czynne 7 dni w tygodniu!

Cennik i regulamin obiektu:
www.opolelubelskie.pl lub www.opk-opolelubelskie.pl

OPK
OPOLSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNALNE

Gmina
Opole Lubelskie

„Pomiar rzeźby terenu ujawnia dwie depresje w tej lokalizacji, jedną z nich jest leśna kryjówka, drugim prawdopodobnie zbiorowy grób” – przekazuje Fundacja Zapomniane

Schudrich: Zawsze na takiej uroczystości moje serce jest rozdarte



Wi opole.24wspolnota.pl

Zgodnie z tradycją żydowską na mogile zostawia się kamyki jako znak pamięci. Kwiat zwiędnie, znicz się wypali, a kamyk zostanie...

GMINA ŁAZISKA:
Schronienia szukało tam kilkudziesięciu Żydów. Niestety wszyscy zginęli. A po 80 latach doczekali się godnego pogrzebu i pomnika...

W czwartkowym wydarzeniu w Głodnie udział wzięli przedstawiciele Fundacji, duchowieństwa, władz gminnych i powiatowych, licznie zgromadzona młodzież ze szkół podstawowych z terenu gminy Łaziska, strażacy z OSP, a także sami mieszkańcy.

- Pierwszy raz przyjechalśmy tu ponad 10 lat temu, bo otrzymaliśmy zgłoszenie od mieszkańca Opola Lubelskiego, pana Piotra, któremu w tym miejscu chciałabym jeszcze raz podziękować za wszystkie nasze kilometry przejechane, wszystkie miejsca odwiedzone, to on nas doprowadził do świadków, do mieszkańców, którzy znali tę historię, którzy wskazali nam to miejsce - mówi Agnieszka Nieradko z Fundacji Zapomniane, przy okazji przybliżając historię leśnych kryjówek Żydów.

Po 80 latach zamordowani doczekali się pomnika (macewy) i modlitwy, którą odprawił Michael Schudrich, naczelny rabin Polski oraz bp Mieczysław Cisko.

Z relacji świadków wynika, że przynajmniej kilkudziesięciu Żydów ukrywało się w lasach wokół Głodna i Niedźwiady. Możliwe, że uciekli z getta w Opolu Lubelskim lub nie chcieli trafić do dzielnicy zamkniętej.

Chowali się w ziemiankach. Wygląd takiej z opowieści ojca pamięta jeden z mieszkańców Głodna. Była zamaskowana jałowcem.

- (...) Jałowiec trzeba było zdjąć, żeby wejść do środka do maskowania i trzeba go było przesunąć, żeby wejść - opowiada.

Niemcy doskonale wiedzieli, że wielu Żydów ukrywa się w lasach wokół Opola Lubelskiego, więc na ich poszukiwania wysyłali swoich agentów. Jeden z nich odnalazł i wskazał jedną z kryjówek leśnych wiosną 1943 r. Niemcy zorganizowali wtedy oblężenie i zabili większość przebywających tam Żydów.

Lokalizację jednej z ziemianek wskazał członkom Fundacji pan Edward (ur. 1940 r.), mieszkaniec Niedźwiady Małej. Kryjówka znajduje się niedaleko leśnej drogi.

- Tutaj się przechowywali [...], ktoś musiał zdradzić, chyba to była jesień 1943 lub 44. Tam [w leśniczówce] się prawdopodobnie ukryło trzech. Ten leśniczy się nazywał Stankiewicz, przeżył te trzy, z Opola Lubelskiego byli. Leśniczy ich wziął do roboty, żeby pracowali tam, to rowy kopał, no takie tam w lesie roboty - mówił 17 lutego 2015 r. w rozmowie z Agnieszką Nieradko.

Z kolei pan Władysław (ur. 1935 r.) zapamiętał, że w ziemiance przy drodze ukrywało się dziewięć lub dziesięć osób, w tym starsza kobieta z dorosłą córką. Jednak ich kryjówka szybko została przez Niemców odnaleziona, prawdopodobnie ktoś im o niej doniósł.

Wydarzenia

„[...] One [Żydzi] tu robili w lesie takie rowy kopali i później, jak się zrobiło te getto [w Opolu Lubelskim], to nie chciały iść tam do Opola, tylko kryły się w lesie, zrobiły se skryjówki i tak na wieś wychodziły wieczorem, mleka zdobyły. [...] Tam je trzy skryjówki. Jedna była tutaj, jak ten Stolarski jest, druga była pod leśniczym, a trzecia była, to nazywali Jurkowe Pole. To w jednej było pewnie z dziesięć, w drugiej trzynaście [osób]. Jo chodziłem na grzyby, to wiem gdzie one je”.

Pan Stefan pamiętał też dzień, w którym Żydzi zostali zamordowani: „Patrzmy, Niemcy jadą [...], no i pojechały tam, no i (...) wiedziały, gdzie co, bo wszystkie trzy skryjówki rozbiły. Miałem kolegę, (...) na

Małej Niedźwiadzie, on mi opowiadał, mówi: Patrzę, Niemcy na podwórzu stoją, przyszło czterech, a gospodarz mnie woła... - Czesiek, chodź no tutaj. (...) Bierz łopatę. Patrzę, ten stoi z łopatą, znajome, sąsiady. Wziąłem tę łopatę, idziemy do tej pierwszej skryjówki, no i dół żeśmy wykopali, taki duży, i braliśmy za nogi i za ręce. Zabite były [już] wszystkie, Żydówki były na jednej stronie a Żydy na drugiej, kładły się na ziemię, a tu z tyłu głowy strzelały. Takie były czasy, kochani”.

(Głodno, 17 lutego 2015 r. - transkrypcja zapisu Fundacji Zapomniane, imię: Stefan T. [świadek naoczny], ur. 1928 r., rozm. przepr. Agnieszka Nieradko, Głodno, 17 lutego 2015 r.).

Pan Władysław zapamiętał też kobietę z dzieckiem - dziewczynką, która błąkała się po okolicy.

- Ukrywała się samotnie, to dziecko umarło, szukała ratunku, tam stogi takie były, a zima była, to umarło to dziecko. To było takie dziecko w wieku dwóch-trzech lat. Tu chciała taka jedna wziąć to dziecko, ale nie chciała ta Żydówka oddać. A z nią to później nie wiem, co się zrobiło, bo to każdy uciekał, ich [Żydów] ścigali... - mówił niemal dziesięć lat temu.

Miejsce, w którym pochowani zostali Żydzi, dzięki akcji „30 macew w 30 dni” (projekt znakowania miejsc Zagłady na terenach południowej i wschodniej Polski) we wrześniu 2017 r. symbolicznie oznaczone zostało macewą. Teraz doczekało się pomnika.

17 lutego 2015 roku była tu prowadzona wizja lokalna, a miejsce okazało się pozostałością po leśnej kryjówce. Kilka metrów dalej zlokalizowana została depresja wielkości grobu o około trzech - czterech metrach długości i czterech metrach szerokości, w której znajdować się może



Kar
wójt gminy Łaziska
- Po likwidacji getta w Opolu Lubelskim (...) ok. dziewięć tys. jego mieszkańców deporto-

wano do obozów w Sobiborze i w Poniatowej, kilkanaście osób zbiegło i ukrywało się właśnie w tym lesie, korzystając z pomocy lokalnej społeczności. Musimy pamiętać, że za każdą liczbą kryje się człowiek... Nie powinniśmy pozwolić na to, by pamięć o nich została uznana za niebyłą. Pamięć o zbrodniach II wojny światowej to też wezwanie do działania, powinniśmy zawsze zwracać uwagę na wszelkie przejawy nietolerancji, dyskryminacji i nienawiści, budować świadome społeczeństwo, w którym każdy człowiek ma prawo do godności i szacunku.



Mi
naczelny rabin Polski
- Zawsze na takiej uroczystości moje serce jest rozdarte. Ale ważne jest, że po 80 latach nie zapominamy o tym miejscu. Jeszcze 10 lat temu nie spodziewaliśmy się, że w tym miejscu będzie pomnik, macewa. Dzięki współpracy udało się dokonać niemożliwego. Kiedy uda nam się znaleźć pomoc u drugiego człowieka, mamy większą szansę na powodzenie nawet w teoretycznie niemożliwych przedsięwzięciach.



Bp Mi
- Niemieckim nazistom udało się zgładzić sześć milionów Żydów w ciągu kilku lat. Zadyrektowali też drugą zagładę - chcieli wymazać pamięć o narodzie żydowskim, żeby nie było żadnego śladu po nich. Po tysiącach lat współtworzenia kultury europejskiej mieli być całkowicie wymazani z pamięci. Po części im się to udało, ale nie całkiem, bo dziś tutaj jesteśmy, żeby wskrzeszać pamięć naszych rodaków narodowości żydowskiej.



Al
Fundacja Zapomniane
- Ci ludzie znaleźli się w tym lesie, bo liczyli na to, że być może uda im się przetrwać, znaleźli tutaj schronienie, które stało się ich grobem. Ten pomnik jest więc jednocześnie nagrobkiem, jest macewą, żydowskim nagrobkiem, który właśnie dostali po latach.



Agni
Fundacja Zapomniane
- Nasza dzisiejsza uroczystość jest o 80 lat spóźniony pogrzeb tych ludzi. W końcu po 80 latach doczekali się nagrobka i modlitwy. Po 80 latach nadal jest możliwe odnalezienie tych miejsc i oddanie czci tym osobom...

od kilku do kilkunastu ciał. Jeżeli jest ktoś, kto ma informacje dotyczące innych kryjówek w lasach w okolicy Głodna i Niedźwiady Małej i chce

podzielić się nimi z Fundacją, proszony jest o kontakt (FB: Fundacja Zapomniane).

Agnieszka Gołębiowska

Władze gminy zapewniają, że trwają rozmowy z innymi przewoźnikami

Wzięli sprawy w swoje ręce i zbierają podpisy w obronie „emki”

Mieszkańcy są zaniepokojeni i zaskoczeni planami wójta gminy Janowiec, który ogłosił rezygnację z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. Postanowili więc się zjednoczyć i wspólnie walczyć o uratowanie dobrze znanej wszystkim „emki”.

Mieszkańcy zaskoczeni

- Wójt naszej gminy podjął decyzję o rezygnacji z korzystania z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji, mimo że transport publiczny to podstawowe narzędzie codziennego funkcjonowania wielu mieszkańców, szczególnie osób starszych, uczniów i pracujących - grzmią mieszkańcy.

Rozpoczął się protest, powstała skarga, pod którą cały czas zbierają podpisy i wkrótce chcą przekazać ją radnym. Obecnie zebrali już 800 podpisów (dane na niedzielny wieczór, 17 listopada).

- W ciągu dwóch pierwszych dni udało nam się zebrać 150 podpisów pod skargą na rezygnację ze współpracy - podkreśla Michał Banaś, administrator grupy facebookowej

„Uratować linię 17 MZK w gminie Janowiec”, dodając, że decyzja wójta została podjęta bez konsultacji społecznych i wbrew woli lokalnej społeczności.

Wśród mieszkańców narasta oburzenie. Uważają, że brak transportu publicznego ograniczy dostęp do pracy, szkół, usług medycznych itp. Obawiają się wykluczenia komunikacyjnego zwłaszcza dla osób, które nie mają własnego środka transportu.

Władze gminy: Negocjacje z przewoźnikami w toku

W miejsce znanych wszystkim w Janowcu „emek” władze chcą wprowadzić prywatnego przewoźnika. I zapewniają, że ich plan minimum to zagwarantowanie transportu na takim poziomie, jaki jest obecnie. Ale możliwe, że uda się wprowadzić więcej kursów za sporo niższą cenę. Szczegółów jeszcze nie znają. Trwają rozmowy z kilkoma przewoźnikami.

- Będziemy też rozmawiać z mieszkańcami. Organizujemy zebrania w sołectwach - zapewnia sekretarz gminy Janowiec, Waldemar Słowik.

Zebrania już się rozpoczęły, były już m.in. w Nasiłowie i w Trzciankach. Zgodnie z zapowiedzią wójt był na nich obecny i starał się uspokoić lokalną społeczność.

Czy inni dorównają MZK?

Ale mieszkańcy nadal mają pewne obawy.

- Chodzi o to, by tymi kursami mogli podróżować wszyscy - młodzi, starsi, matki z dziećmi czy niepełnosprawni - czytamy w jednym z komentarzy na grupie mieszkańców. Pytają również, co z kursami do Azotów, co z przejazdami we wczesnych godzinach porannych i późnych nocnych, co z transportem w zimie (zdarzało się, że busy nie przyjeżdżały, a „emki” - chociaż czasem opóźnione - były zawsze).

- Dużo pytań, a mało odpowiedzi - kwitują.

Przypomnijmy. Decyzja Jana Gędka, wójta gminy Janowiec o rezygnacji od 2025 roku z usług MZK Puławy podyktowana była głównie troską o gminne finanse. W ciągu kilku ostatnich lat opłaty, jakie MZK naliczało gminie, nieustannie rosły. Prognoza na

przyszły rok to 551.700 zł, czyli prawie 30 proc. więcej niż w roku bieżącym.

- Obie strony mają swoje racje i każdy dba o własne samorządy, co jest zrozumiałe. (...) Jeżeli komunikacja prywatna poradzi sobie z obsługą gminy Janowiec, będzie to drogowskazem dla innych wójtów i burmistrzów odnośnie alternatywy odejścia od usług MZK, szlak już będzie przetarty, a samorządy będą mogły wygenerować duże oszczędności - komentuje Łukasz Skowyr, członek Zarządu Powiatu Puławskiego z gminy Janowiec.

- Z drugiej strony czy tzw. prywatniarza będzie w stanie dać porównywalną jakość usług, które dawało MZK, ciężko to stwierdzić (...). Wójt na pewno zdaje sobie sprawę z ciężaru swojej decyzji i bierze ją na swoją klatę - dodaje.

„Emki” od blisko 40 lat wpisały się w krajobraz gminy. Linia nr 17 wozí mieszkańców do pracy, szkół, zapewnia połączenia z innymi miejscowościami na terenie powiatu. Czy transport alternatywny sprosta wymaganiom społeczności lokalnej? Sprawa jest w toku.

Agnieszka Gołębiowska

Zderzenie dwóch samochodów pod Nałęczowem



Kierowca subaru nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy skody i doszło do zderzenia

Kierowca subaru nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy skody. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 11 listopada po południu na skrzyżowaniu w Drzewcach. Jak wynika z ustaleń policji, 48-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica zignorował znak STOP i nie ustąpił pierw-

szczeństwa przejazdu skodzie, którą kierował 46-latek z Warszawy. Doszło do zderzenia pojazdów, w wyniku czego skoda zatrzymała się na poboczu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiały jedynie samochody. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Policja zakwalifikowała zdarzenie jako kolizję, a jej sprawca - kierujący subaru - został ukarany mandatem.

Marta Pietroni

Pożar domu w gminie Baranów

Ogień pojawił się na poddaszu domu jednorodzinnego w miejscowości Kozioł. Wydobytą się spod dachu dym zauważyła sąsiadka. Na szczęście w budynku nikt nie mieszkał. Strażacy w 1,5 godziny uporali się z pożarem.

Pożar domu w miejscowości Kozioł w poniedziałkowy poranek 11 listopada jeszcze przed godz. 8 zauważyła mieszkanka sąsiedniego budynku. Kobieta zobaczyła dym wydobywający się z poddasza. Jej mąż zawiadomił służby, wykręcając numer alarmowy 112.

Jak informuje puławska policja, jeszcze zanim na miejscu pojawili się strażacy, zgłaszający wraz z innym mężczyzną sprawdzili, czy w budynku nikt nie przebywa i wynieśli z niego butlę z gazem. Wkrótce na miejscu pojawili się strażacy zawodowi z Puław, jednostki OSP z Kozła oraz okolicznych miejscowości - Baranowa, Zagórzdia i Czołny oraz policja. Paliło się nieużytkowane poddasze. Akcja gaśnicza trwała 1,5 godziny. Ze względu na to, że budynek był niezamieszkały, nikt nie ucierpiał. Przy-



Pożar pojawił się na poddaszu, ale został szybko zauważony. Dym zauważyła mieszkanka sąsiedniego budynku

czyną pożaru najprawdopodobniej niewłaściwa izolacja rury odprowadzającej od pieca typu koza. Puławska policja

prowadzi postępowanie sprawdzające.

Marta Pietroni

O G Ł O S Z E N I E

KONKURS NA STANOWISKO PREZESA ZARZĄDU RADA NADZORCZA „SPOŁEM” PSS POMOC W PUŁAWACH OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO PREZESA ZARZĄDU

WYMAGANIA OD KANDYDATÓW:

- Wykształcenie wyższe ekonomiczne, handlowe lub zarządzanie.
- Minimum 3-letni staż na stanowisku kierowniczym.
- Umiejętność kierowania zespołem pracowników.
- Dobrze widziana znajomość prawa spółdzielczego i prawa pracy.
- Stan zdrowia pozwalający na podjęcie pracy na stanowisku kierowniczym.
- Niekaralność.
- Pełna zdolność do czynności prawnych.
- Dobra znajomość obsługi komputera.

APLIKACJA KANDYDATA BIORĄCEGO UDZIAŁ W KONKURSIE POWINNA ZAWIERAĆ:

- zgłoszenie do konkursu wraz z listem motywacyjnym;
- CV wraz z opisem posiadanego doświadczenia i danymi kontaktowymi /adres do korespondencji, numer telefonu kontaktowego/;
- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie oraz innych dokumentów, np. dyplomów, certyfikatów ukończenia kursów itp.;
- kopie świadectw pracy potwierdzające minimum 3-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych;
- aktualną informację z Krajowego Rejestru Karnego o niekaralności, wystawioną nie wcześniej niż 1 miesiąc przed datą upływu terminu składania zgłoszeń konkursowych;
- oświadczenia o:
 - nieprowadzeniu przeciw kandydatowi postępowania karnego lub karnoskarbowego,
 - rezygnacji z chwilą wyboru na stanowisko Prezesa Zarządu z działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni lub oświadczenie o nieprowadzeniu działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni,
 - nieuczestniczeniu we władzach podmiotów gospodarczych prowadzących działalność konkurencyjną wobec Spółdzielni i udziału w tych podmiotach,
 - pisemną zgodę na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb konkursu zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych,
 - zachowaniu w tajemnicy uzyskanych w toku postępowania konkursowego danych i informacji dotyczących działalności Spółdzielni,
 - zapoznaniu się z zasadami konkursu i ich akceptacji.

PISEMNE ZGŁOSZENIA NALEŻY SKŁADAĆ DO DNIA 28 LISTOPADA 2024 R. DO GODZ. 12⁰⁰ W SEKRETARIACIE SPÓŁDZIELNI „SPOŁEM” PSS „POMOC” W PUŁAWACH PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO 20 W ZAKLEJONEJ KOPERCIE Z DOPISKIEM „RADA NADZORCZA POSTĘPOWANIE KONKURSOWE NA STANOWISKO PREZESA ZARZĄDU SPOŁEM PSS POMOC W PUŁAWACH – NIE OTWIERAĆ” LUB WYŚŁAĆ POCZTĄ – DECYDUJE DATA STEPLA POCZTOWEGO.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NASTĄPI DNIA 12.12.2024 R.

O WYNIKACH KONKURSU KANDYDACY ZOSTANĄ POINFORMOWANI DROGĄ TELEFONICZNĄ.

RADA NADZORCZA „SPOŁEM” PSS „POMOC” W PUŁAWACH

Chóry z Puław, Lublina i Dęblina wyśpiewwały zwycięstwo



Według jurorów najlepszy chór ma Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie



Na scenie zaprezentował się również chór ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Skrudkach w gm. Żyrzyn

Ich utwory miały charakter patriotyczny. Do konkursu przygotowywali się przez wiele tygodni, a jury miało twardy orzech do zgryzienia, komu przyznać pierwsze miejsce. W Puławach po raz 12. zorganizowano Festiwal Hymnów Szkolnych.

Konkurs trwa już od 12 lat. Jego pomysłodawcą jest puławski

były radny miejski, a dawniej dyrektor ILO im. Ks. A. J. Czartoryskiego, Ignacy Czeżyk, który jest szefem artystycznym festiwalu. Za organizację wydarzenia odpowiada puławskie Stowarzyszenie Przeszłość-Przyszłość. W jego trakcie w Pałacu Książąt Czartoryskich jury w składzie: Anna Magdalena Filipiak, Patrycja Kwapińska oraz Ignacy Czeżyk wysłuchało hymnów zaprezentowanych przez chóry z 11 szkół z regionu. Oceniając występy artystów, pod uwagę brano m.in. przekaz wartości, estetykę i etykę

sceniczną. Tak, jak w ubiegłym roku, w kategorii szkół podstawowych zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie, w kategorii szkół średnich chór z 27. LO im. Zesłańców Sybiru w Lublinie, a w kategorii szkół muzycznych chór Państwowej Szkoły Muzycznej im. Romualda Twardowskiego w Puławach. Nagrodę specjalną dyrektora Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” otrzymała SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach, nagroda ufundowa-



Agata Rybak
z SP w Skrudkach
O konkursie dowiedzieliśmy się kilka dni wcześniej. Mielśmy mało czasu na przygotowanie, ale daliśmy radę. Trochę się stresowałam. Przygotowaliśmy hymn naszej szkoły oraz utwór „Białe Róże”.

na przez Nadleśnictwo Puławy trafiła do puławskiej SP nr 10 im. Adama Mickiewicza, a nagrodę starosty puławskiego przyznano ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Prezes Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłości”, Artur Kwapiński, zaprasza na kolejną, 13. już edycję Festiwalu, która odbędzie się za rok.

Dominik Kęsik

Wpadła w sidła oszustów. Zamiast zarobić, straciła kasę

POWIAT OPOLSKI:
Na portalu sprzedażowym 25-letnia mieszkanka gminy Poniatowa wystawiła na sprzedaż opony. Osoba zainteresowana zakupem przesłała jej link do strony kurierskiej z prośbą o zatwierdzenie zakupu, przy okazji oszukała kobieta zalogowała się też na swoje konto bankowe i podała kod Blik...

Policjanci z Opola Lubelskiego zgłoszenie o oszustwie dostali od mieszkanki gminy Poniatowa. 25-latką chciała przez internet sprzedać koła do samochodu, opublikowała więc ogłoszenie na jednym z portali sprzedażowych. - Szybko znalazła się osoba zainteresowana zakupem, a 25-lątka otrzymała wiadomość od rzekomej kupującej o chęci zakupu oraz informację o wyborze formy przesyłki. „Kupująca” przesłała też link do firmy kurierskiej, gdzie pokrzywdzona podała wszystkie dane, razem z nu-

merem telefonu, numerem konta bankowego, a w celu aktywacji i weryfikacji tożsamości musiała zalogować się do konta bankowego oraz podać otrzymany kod Blik - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Po tym, jak mieszkanka gminy Poniatowa wykonała wszystkie zalecone przez oszuskę czynności, okazało się, że z jej konta zniknęła kwota 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w jednym z bankomatów w Polsce. Policja przypomina o zachowaniu ostrożności. Nie ulegajmy presji czasu, zanim podamy komuś kod Blik, sprawdźmy, czy nie jest to próba oszustwa. Uważajmy na przesłane linki, nie otwierajmy ich - ostrożność należy zachować nawet wtedy, gdy odnośniki do innych stron dostajemy od znajomych. Warto zastosować dwustopniową weryfikację podczas logowania do mediów społecznościowych. Nie dajmy się oszukać!

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Miejski Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Taksówkarz, Lublin		30 zł/godz.	z
Mechanik/elektromechanik, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	5 200,00 zł	u
Operator urządzeń, Lublin/Fabryka Cukierków Pszczółka	1	4 700,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Przedszkole nr 25	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/MAAG	0,5	2 150,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Lublin/SOSW nr 2	0,5	2 200,00 zł	u
Kucharz kuchni japońskiej, Lublin		28,1 zł/godz.	z
Strażnik ruchu drogowego, Lublin/SP nr 16	0,5	2 150,00 zł	u
Kierowca autobusu, Lublin	0,75	3 045,00 zł	u
Kierowca autobusu, Lublin		45 zł/godz.	z
Dostawca/kurier, Lublin		30 zł/godz.	z
Specjalista - pracownik biurowy, Lublin/ZSO nr 1	1	4 850,00 zł	u
Księgowy, Lublin/MSM	0,5	2 600,00 zł	u
Tynkarz - murarz, Lublin/REM-KOM	1	5 700,00 zł	u
Woźna, sprzątaczką, Lublin/DDK Bronowice	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, Lublin	1	4 500,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 400,00 zł	u
Asystent projektanta drogowego, Lublin	1	4 800,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Niedrzwica Duża	1	4 300,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		29,1 zł/godz.	z
Sprzątaczką, Lublin/INWENCJA		28,1 zł/godz.	z
Sprzedawca - kasjer, Dys		28,1 zł/godz.	z
Nauczyciel wspomagający, Pszczela Wola/ZSR	0,5	2 400,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lublin		28,1 zł/godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 500,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/MKK		28,1 zł/godz.	z
Pomocnik monter instalacji sanitarnych, Marianka	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 300,00 zł	u
Kelner, Kazimierzówka/Lazur	1	4 500,00 zł	u
Recepcjonistka, Kazimierzówka/Lazur	1	4 300,00 zł	u
Operator traka, Krężnica Jara	1	4 300,00 zł	u
Hydraulik, Lublin/EKO - INSTALATOR	1	5 500,00 zł	u
Operator koparko - ładowarki, Lublin/MKSTONE	1	4 300,00 zł	u
Brukarką - pomocnik brukarza, Lublin/MKSTONE	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w branży budowlanej, Mętów	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Żabia Wola/Piekarnia	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Żabia Wola/Piekarnia	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/Laboratoria Natury	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/Laboratoria Natury	1	5 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Katarzyna Chrząstek z Niezabitowa (powiat opolski) została powołana do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży

Jedna z 300 w kraju. Reprezentuje młodych w parlamencie

Młoda mieszkanka powiatu opolskiego, Katarzyna Chrząstek, w Senacie RP odebrała Akt Powołania do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole do Spraw Młodzieży. Chce udowodnić, że młodzi ludzie też mogą brać udział w podejmowaniu ważnych decyzji, zwłaszcza tych dotyczących ich przyszłości.

Chce działać na rzecz młodzieży

- Dzięki tej inicjatywie młodzi ludzie z naszego regionu, tacy jak ja, mogą realnie wpływać na ważne decyzje w sprawach takich, jak edukacja, zdrowie psychiczne czy rozwój lokalnych społeczności - mówi nasza świeżo upieczona radna. - Zależy mi na tym, aby mieszkańcy regionu wiedzieli, że nasz głos jest słyszany na poziomie ogólnokrajowym oraz aby zainspirować innych do aktywności społecznej - dodaje.

8 listopada w gmachu Senatu RP odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

- Tego dnia odebrałam swój Akt Powołania, oficjalnie zo-



Kat

z Niezabitowa (gmina Poniatowa, powiat opolski)

- Bycie Radną to dla mnie zaszczyt i ogromna odpowiedzialność. Chcę wykorzystać tę szansę, aby budować mosty między młodzieżą a przedstawicielami władzy, wspierać działania na rzecz młodych ludzi i promować idee solidarności, współpracy oraz dialogu międzypokoleniowego. Moja działalność w Radzie to krok w stronę wzmacniania głosu młodych, aby stał się nie tylko słyszany, ale także realnie wpływał na decyzje, które kształtują naszą wspólną przyszłość. Wierzę, że tak szeroka reprezentacja uczyni z Rady model partycypacji godny naśladowania przez inne grupy społeczne i środowiska.

„Nic o nas bez nas”

stając radną. To ogromne wyróżnienie i odpowiedzialność, ale także szansa, by wykorzystać swoje doświadczenia w działaniach na rzecz młodych ludzi w kraju i regionie - mówi Katarzyna.

Rada Młodzieżowa jest unikalnym organem doradczym. Obecnie zrzesza już ponad 300 młodych ludzi ze 146 miejscowości z całej Polski, a jej

celem jest umożliwienie i zapewnienie młodzieży realnego wpływu na decyzje, które jej bezpośrednio dotyczą. Radę tworzy młodzież pochodząca z różnych środowisk. Są osoby z wielkich miast, z małych

”

Katarzyna Chrząstek: - Jestem uczennicą III klasy liceum w Szkole w Chmurze. Prowadzę projekt „Zdrowa Głowa w Szkole” realizowany w ramach Civic Up! Academy, który wspiera młodych liderów realizacji projektów społecznych. Dzięki programowi młodzież uczy się, jak skutecznie działać w swoich społecznościach, rozwijać projekty i angażować innych w inicjatywy o dużym znaczeniu społecznym. Mój projekt skupia się na organizowaniu warsztatów w szkołach, które podnoszą świadomość na temat zdrowia psychicznego i uczą, jak wspierać i pomagać rówieśnikom w kryzysie. Jako członkini No Pain In Your Brain i Sercem Pisane staram się szerzyć wiedzę na temat emocji, zdrowia psychicznego oraz empatycznej komunikacji.

miejscowości i wsi. Część z nich jeszcze się uczy, inni są już aktywni zawodowo.

- Naszym celem jest podejmowanie inicjatyw, które odpowiadają na potrzeby młodzieży, a także wspieranie działań promujących aktywność obywatelską - wyjaśnia Kasia. - Współpracujemy, aby głos młodych był słyszany i uwzględniany na najwyższych szczeblach decyzyjnych - dodaje.

Kasia ma własne, jasno określone cele

Chciałaby doprowadzić do powołania Zespołu Projektowego ds. Partycypacji Młodzieży w województwie lubelskim. Miałby on wspierać młodzież z naszego regionu w próbach podejmowania działań obywatelskich, ale również w promowaniu dialogu z samorządami

no i oczywiście w realizacji projektów, które mają wpływ na społeczność lokalną. Ale nie tylko, bo Katarzyna dąży do tego, żeby udowodnić młodym ludziom, że mogą brać aktywny udział w kształtowaniu swojego otoczenia - nie tylko na poziomie lokalnym, ale także ogólnopolskim.

- Praca w Radzie to dla mnie możliwość nie tylko reprezentowania głosu młodych, ale także szczególnych grup, które często są pomijane w debacie publicznej, takich jak kobiety czy mieszkańcy mniejszych miejscowości. Chcę być rzeczniką ich interesów i sprawić, by ich potrzeby znalazły odzwierciedlenie w dyskusjach i decyzjach podejmowanych w Parlamencie - wylicza młoda mieszkanka Niezabitowa.

Agnieszka Gołębiowska

Pani Stanisława z Janowca skończyła 101 lat!

JANOWIEC: Panią Stanisławę Andzelm z Janowca odwiedziliśmy równo rok temu z okazji setnych urodzin. Kilka dni temu mieliśmy przyjemność złożyć Jubilatce życzenia po raz kolejny!

Pani Stanisława Andzelm urodziła się 12 listopada 1923 r. Całe swoje życie mieszkała w Janowcu, zajmowała się gospodarstwem. W 1942 r. wzięła ślub z Mieczysławem Andzelmem, ale od 1979 r. jest wdową. Obecnie mieszka ze swoją córką, Hanną Kocot i z zięciem Marianem.

Jak mówiła rok temu, przepisem na długowieczność jest przede wszystkim miłość ro-



Podobnie jak w ubiegłym roku Panią Stanisławę odwiedził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek i Grażyna Biernacka z Urzędu Stanu Cywilnego w Janowcu. Na zdjęciu również córki Jubilatki wraz z mężami

dziny i spokój. Pani Stanisława zawsze starała się żyć spokojnie, a przede wszystkim bez nerwów.

Już po raz kolejny z okazji urodzin Panią Stanisławę odwie-

dził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek, wraz z przedstawicielką Urzędu Stanu Cywilnego, Grażyną Biernacką, którzy przekazali Jubilatce upominki oraz kolej-

ny list gratulacyjny, ale przede wszystkim najlepsze życzenia.

- Życzymy kolejnych długich lat w zdrowiu - mówił wójt Janowca.

- Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła bardzo spokojny styl życia. Tata bardzo ją kochał, szanował i otaczał ogromną opieką - mówi córka Jubilatki

Jubilatka bardzo cieszyła się z wizyty.

Od lat Pani Stanisława mieszka z córką i zięciem, na których zawsze może polegać. W otoczeniu kochającej rodziny czuje się najlepiej.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, najmłodszy z nich urodził się 3 listopada 2023 r. i nawet wziął udział w przyjęciu urodzinowym z okazji setnych urodzin swojej Prababci. W tym roku również go nie zabrakło!

Redakcja Wspólnoty dołącza do życzeń płynących do Jubilatki. Życzymy przede wszystkim zdrowia, uśmiechu i pogody ducha. No i oczywiście jeszcze wielu podobnych okazji do świętowania!

Podobnie, jak rok temu, na urodziny Seniorki zjechała cała rodzina. Była msza święta w miejscowym kościele oraz rodzinne spotkanie.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Minister do przedsiębiorców: Uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe

Stężyca: Otwarta konferencja z Ministrem Rozwoju i Technologii Krzysztofem Paszykiem odbyła się w miniony piątek (15 listopada) w kompleksie wypoczynkowo-rekreacyjnym „Wyspa Wisła” w Stężycy. Na spotkaniu minister podsumował dotychczasową pracę rządu oraz wymienił poglądy i spostrzeżenia z lokalnymi przedsiębiorcami.

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców.

Krzysztof Paszyk podsumował dotychczasową pracę rządu, przedstawił plany na przyszłość. W przeddzień rocznicy, w której utworzony został aktualny rząd,

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców



Fot. Mateusz Kowalski

chcemy spotykać się z mieszkańcami różnych regionów, spojrzeć każdemu z Państwa w oczy i z pokorą wysłuchać zastrzeżeń, które z pewnością macie. Jestem daleki od twierdzenia, że wszystko, co chcieliśmy przez miniony rok zrobić, się udało, a uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe - rozpoczął przemowę Krzysztof Paszyk.

Następnie minister wspomniał o rzeczach, które uważa za sukcesy aktualnego rządu, przytoczył m.in. kwestię pod-

wyżek dla nauczycieli, poprawę sfery budżetowej, wzrost wydatków na wojsko i rolnictwo, finansowanie procedury in-vitro, a także nowe świadczenia, jak „babciowe” czy renta wdowia. Zapowiedział także, że zamierza stworzyć z Ministerstwa Rozwoju i Technologii „Ministerstwo dla Przedsiębiorców”.

- Nie mówię tego po to, aby się państwu przypodobać. Należę do tych osób, które uważają, że filarem Polski są przedsiębiorcy, a nie korporacje, które pojawiły się tutaj w ostatnim

czasie. To ci, którzy od lat prowadzą tutaj swoje działalności, dają prawdziwy impuls polskiej gospodarce. Staram się kontynuować kierunek, który obrał mój poprzednik, czyli jak najbardziej uprościć prawo gospodarcze, tak, aby ułatwić, a nie utrudniać ono życia przedsiębiorcom - puentował minister.

Maria Mrówczyńska, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zaznaczyła, że ani bezpieczeństwo, ani gospodarka kraju nie może sprawnie funkcjonować bez odpowiednio wykształco-

nych ludzi. - Przeprowadziliśmy już wiele konkursów, aby zainwestować w polskie uczelnie, infrastrukturę badawczą, a także w programy, które będą promowały osiągnięcia polskiej nauki wśród przedsiębiorców takie jak „Społeczna Odpowiedzialność Nauki” oraz „Odpowiedzialna Nauka” - mówiła minister.

Kulminacyjnym punktem spotkania były pytania obecnych na widowni przedsiębiorców. Powtarzającymi się w wypowiedziach problemami, na które zwracali oni szczególną uwagę,

były m.in. niestannie rosnące minimalne wynagrodzenie, przytłaczające ceny energii, sytuacja pracowników sezonowych zza granicy oraz obowiązkowa i wysoka składka ZUS. Poruszono także kwestię kondycji Lotniczej Akademii Wojskowej oraz puławskich Zakładów Azotowych.

Minister w zdecydowanej większości popierał pomysły przedsiębiorców i deklarował pracę nad tymi postulatami w najbliższej przyszłości.

Mateusz Kowalski

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy

Pośliznęli się na ściekach. Teraz muszą płakać i płacić po przegranym procesie

Ponad 1,45 mln zł ma zapłacić wykonawcy oczyszczalni ścieków gmina Józefów nad Wisłą. Sąd Apelacyjny wydał niekorzystny dla gminy wyrok.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł 25 października na posiedzeniu niejawnym.

Jak informuje rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Lublinie ds. cywilnych, Magdalena Kuczyńska, strona skarżąca, czyli gmina, nie wniosła odwołań od wyznaczenia rozprawy.

Zbili do miliona

Sąd Apelacyjny, co prawda, zmienił częściowo wyrok, jaki zapadł w pierwszej instancji, na korzyść gminy. Ale powodów do radości józefowscy samorządowcy nie mają.

Bo ostatecznie trwającą cztery lata batalię sądową gmina Józefów nad Wisłą przegrała. Jedynym pocieszeniem jest to, że zasądzona kwota jest niższa od tej, jakiej oczekiwała firma budująca oczyszczalnię ścieków w Kolczynie. Wy-

Sprawa ciągnie się od 2018 roku, kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano



sokość roszczenia stopniała z blisko 1,9 mln zł do miliona.

Sąd Apelacyjny zasądził bowiem, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić na rzecz spółki Tadexim z Kocka dokładnie 1.052.359,73 zł plus odsetki liczone od 30 stycznia 2021 r. A jest to prawie 400 tys. zł.

Cztery lata batalii

Sprawa ciągnie się od 2018 r., kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano. A miała na to czas do końca maja 2019 r. Nad gminą zawisło

widmo utraty unijnego dofinansowania. Ostatecznie ówczesny burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica, odstąpił od umowy i ogłosił kolejny przetarg. Urzędnicy uznali bowiem, że spółka z Kocka nie jest w stanie dokończyć rozpoczętej inwestycji. Nowy wykonawca dokończył prace w ciągu pół roku. Ale zażyczył sobie dużo większych pieniędzy.

Spór pomiędzy gminą a firmą Tadexim znalazł swój finał w sądzie. Na drogę sądową wystąpiły obie strony. Póki co prawomocny wyrok zapadł w sprawie wniesionej przez Tadexim.

Sąd Okręgowy w Lublinie (I instancja) uznał, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić spółce



Paweł Grabek,
burmistrz
Józefowa
nad Wisłą

- Dzięki odpowiedzialnej polityce finansowej udało się zabezpieczyć dodatkowe środki w budżecie tego roku bez konieczności zaciągania nowych

zobowiązań kredytowych. To pokazuje, jak ważne są przemyślane decyzje i efektywne zarządzanie finansami publicznymi, które pozwalają realizować zobowiązania bez dodatkowego obciążania budżetu. Pragnę podkreślić, że wprowadzone zmiany finansowe w budżecie gminy nie wpłyną na realizację zaplanowanych zadań w bieżącym roku budżetowym.

z Kocka za wykonane prace prawie 1,5 mln zł. Z tym wyrokiem samorząd nie zgodził się i wniósł apelację. Sąd Apelacyjny w Lublinie (II instancja) obniżył tę kwotę do lekko ponad 1 mln zł.

- To nie jest żadna kara przeciwko gminie. To nie jest żadne odszkodowanie. To są niezapłacone, a wykonane przez Tadexim prace. Gmina ich nie zapłaciła dlatego, że m.in. inspektorzy nadzoru odmówili potwierdzenia tych wykonanych prac - wyjaśniał radnym na ubiegłotygodniowej sesji mec. Sławomir Lis, pełnomocnik gminy.

Wyrok wykonany

Gmina wyrok już wykonała. Zasądzona kwota główna wraz

cym roku budżetowym - uspokaja wódcę gminy Józefów.

Przegraną gminy skomentował za to jeden z radnych.

Radny Andrzej Twarowski nie ma wątpliwości, że przez sądowe klótnie najwięcej straciła gmina. Bo wydłużył się okres zakończenia budowy. Gmina musiała zaciągnąć 3 mln zł kredytu. A cała budowa oczyszczalni pochłonięła ostatecznie ponad 8 mln zł.

- Jedno, co mnie w tym wszystkim boli, to to, że nikt nie poczuwa się do winy. Nikt nie jest winny. Wszyscy umywają ręce. Uważają, że tak ma być - mówi radny Twarowski.

Drugi proces zawieszony

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy, która pozwała firmę z Kocka o zapłatę prawie 3,5 mln zł odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy.

Sprawę rozpoznaje Sąd Okręgowy w Lublinie. W lipcu ub.r. sąd zawiesił jednak to postępowanie. I do chwili obecnej nie zostało ono wznowione.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Film z występem ukraińskich dzieci na szkolnym Świącie Niepodległości wywołał burzę. Sprawę bada policja i prokuratura

Puławy: Chodzi o nagranie zamieszczone na stronie internetowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Puławach, na którym ukraińscy uczniowie śpiewają pieśń „Tam na łące czerwona kalina”. - Nagranie pochodzi z 2022 roku, a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny - tłumaczy dyrektor Edyta Białota-Chaber w odpowiedzi na szeroko udostępniany i komentowany w mediach społecznościowych film.

Internauci oburzeni

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych jest udostępniany i komentowany film wykonany w Szkole Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Puławach. Na wspomnianym nagraniu dzieci podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski śpiewają ukraiński marsz patriotyczny „Tam na łące czerwona kalina”.

Nagranie zyskało internetową popularność, a większość osób udostępniających film jest oburzona śpiewem ukraińskich dzieci wykonujących pieśń podczas



Nagranie z występu ukraińskich dzieci było udostępniane w mediach społecznościowych

polskiego święta. Autorzy wielu komentarzy przytaczają kontrowersje związane ze wspomnianym utworem i wiążą go z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA) – formacją zbrojną ukraińskich nacjonalistów działającą w latach 1942–1956 (podobne kontrowersje miały miejsce w 2022 roku, gdy Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu złożyło zawiadomienie do prokuratury po odsłowie wspomnianego utworu przez polską i ukraińską młodzież w Zamjowskim Domu Kultury, Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie odmówiła wtedy wszczęcia postępowania). Pojawiło się także sporo niedomówień odnośnie daty powstania filmu oraz tego, kto na nim występował.

Szkoła odpowiada

Do sprawy odniosła się dyrektor puławskiej szkoły, tłumacząc, że nagranie pochodzi z 2022 roku,

a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny.

- Informujemy, że nagranie występu dzieci i nauczycieli z Ukrainy zostało zarejestrowane i opublikowane w 2022 roku. Występ miał stanowić formę wyrażenia wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny. 8 listopada br., podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości, w naszej szkole były śpiewane jedynie polskie pieśni patriotyczne. Tych, którzy poczuli się urażeni opublikowanym materiałem „PRZEPRASZAMY” - napisała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Edyta Białota-Chaber.

Sytuację w mediach społecznościowych skomentował także miejski radny.

- Jako radny miasta Puławy zdecydowanie i kategorycznie potępiam fakt, że w szkole podstawowej w 2022 roku doszło do odśpiewania pieśni „Czerwona

Kalina”, która kojarzona jest z tragicznymi wydarzeniami historycznymi i postaciami odpowiedzialnymi za zbrodnie na Polakach. To absolutnie niedopuszczalne, by w placówce edukacyjnej, gdzie młode pokolenie uczy się szacunku do historii i pamięci ofiar, promowano utwory związane z osobami o tak kontrowersyjnych i bolesnych konotacjach dla naszego narodu - stwierdza Mariusz Wicik, radny PiS.

Dyrekcja podejmuje kroki

Jednak wszystko wskazuje na to, że oświadczenie, w którym dyrektor puławskiej placówki przeprosza urażone osoby - nie zakończy sprawy, bo Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi dwa postępowania z zawiadomienia dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 2.

- Jedno postępowanie dotyczy gróźb karalnych wobec dyrektor szkoły, drugie prowadzone jest pod kątem nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych (art. 256 kk.). Aktualnie sprawa została skierowana do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem oceny prawnokarnej. Czynności w obydwu postępowaniach są w toku - informuje oficer prasowy KPP w Puławach, kom. Ewa Rejn-Kozak.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 odmówiła nam komentarza.

Mateusz Kowalski

Odpowie za kradzież okien

Powiat radzyński: Zarzut kradzieży usłyszał 47-latek z gminy Kąkolewnica. Mężczyzna podejrzany jest o kradzież okien PCV z terenu jednej z posesji w Radzynie Podlaskim pod koniec października. Radzyńscy policjanci odzyskali część skradzionych okien.



Radzyńscy kryminalni odzyskali część skradzionych okien

Kilka dni temu mundurowi zatrzymali 47-latkę podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa. Wartość strat oszacowana

przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysiące złotych.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kradzieży. Grozi mu kara do pięciu lat więzienia.

GR

„Fachowiec” brał zaliczki za remont i zniknął. Namierzyli go lubelscy „łowcy głów”

Lublin: Zatrzymany został poszukiwany dwoma listami gończymi, 22 nakazami i zarządzeniami za szereg oszustw popełnionych na terenie kraju.

Mężczyzna, podając się za „fachowca” od remontów, obiecywał klientom wykonanie prac, na które pobierał zaliczki. Jego klienci nigdy nie doczekali się obiecanej usługi, a „wykonawca” zniknął z ich pieniędzmi, urywając wszelki kontakt. Szacuje się, że w samym powiecie chełmskim oszukanych może być nawet 30 osób. Pokrzywdzonymi są również mieszkańcy innych województw.

- Mężczyzna oszukiwał też w internecie - na portalach za-

mieszczał ogłoszenia sprzedaży różnych towarów. Pomimo otrzymywanych zapłat od klientów towaru nigdy nie wysyłał. Ofiarą oszusta padli mieszkańcy całego kraju - opisuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Mężczyzna ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości w hotelach na terenie całej Polski - dodaje.

Lubelscy „łowcy głów” namierzyli poszukiwanego. Wiedzieli, że zamierza po raz kolejny zmienić miejsce ukrywania się. Zatrzymali go kilka dni temu na dworcu w Radomiu.

39-latek za popełnione przestępstwa trafił już za kratki. Tam spędzi 1,6 roku odsiadki.

Joanna Niecko

Śmierć przy krajówce. Lądował śmigłowiec, ale 60-latka nie udało się uratować

Nie żyje mężczyzna, który zasnął podczas wykonywania prac przy drodze krajowej nr 82.

W piątek 15 listopada przed godziną 11 w miejscowości Zofiówka na trasie z Łęcznej do Lublina lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Podczas wykonywania prac przy instalacjach elektrycznych w pasie drogowym jeden z pracowników oddalił się, a koledzy znaleźli go nieprzytomnego. Niestety, mimo podjętej reanimacji życia 60-latek nie udało się uratować - informuje sierż. sztab. Anna Brodaczewska z łęczyńskiej policji.

Kamil Kulig

Firma straciła 15 tys. zł. Kolejne oszustwo internetowe

Na policję zgłosiła się kobieta, która powiadomiła o oszustwie. W miejscu pracy dostała na firmową skrzynkę maila z prośbą o zapłatę faktury. Kobieta była przekonana, że wiadomość pochodzi od jej kierownika. Dokonała płatności

na kwotę 15 tys. zł. Po rozmowie z przełożonym, który zaprzeczył, że wysłał jej wiadomość, zorientowała się, że było to oszustwo.

Postępowanie w sprawie prowadzi KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

Pożar na MOP-ie Markuszów

W cysternie poruszającej się drogą ekspresową S12 zapaliła się opona. W akcji gaśniczej brało udział 22 strażaków.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło wczoraj wieczorem (11 listopada) na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy. W czasie jazdy kierowca ciężarówki z cysterną zauważył, że w jego pojeździe zapaliła się jedna z opon. Mężczyzna zjechał na MOP Markuszów, odpiął cysternę poza głównym parkingiem, ciągnik wycofał w bezpieczne miejsce i zawiadomił służby.

Wkrótce na miejscu pojawiło się siedem pojazdów gaśniczych i 22 strażaków zawodowych oraz druhowie



Z pożarem opony w cysternie walczyło 22 strażaków. Na czas ich działań policja zablokowała możliwość wjazdu na MOP Markuszów na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy

z okolicznych OSP - Markuszowa, Kłody i Kurowa oraz policja. Akcja gaśnicza trwała nieco ponad godzinę. Nikt nie ucierpiał, nie doszło także do

rozzczelnienia cysterny. Jak informuje straż, na szczęście nie zawierała ona żadnych substancji niebezpiecznych ani łatwopalnych.

Na czas działań strażaków wjazd na MOP został zablokowany.

Marta Pietróń

Inwestycja w Bezwoli przewidziana jest na 1200 kremacji rocznie

Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest?

Gmina Wołyń: W Bezwoli buduje się spalarnia zwłok. Najzupełniej legalnie. Jednak na placu budowy krematorium przez pierwsze tygodnie nie zawisła tablica z nazwą inwestycji. A informacja: budowa budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok, zrobiłaby na pewno duże wrażenie. Ale i tak zanoszą się na burzę.

Zadzwoń do naszej redakcji mieszkaniowiec gminy Wołyń, który kategorycznie sprzeciwia się takiemu sąsiedztwu. Kilka dni temu mówił o tajemniczej budowlu, która wznosi się w Bezwoli.

– Nie ma tam tablicy informacyjnej, nie wiadomo, co się buduje, ale ja się dowiedziałem. Okazuje się, że ta „tajemnicza inwestycja” to krematorium – mówi wzbudzony.

Tłumaczy, że nie wyobraża sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany.

– Dla mnie to niewyobrażalne, jak ktoś mógł wydać zgodę na taką inwestycję – mówi.

Pozwolenie wydało starostwo

Zapytaliśmy wójta gm. Wołyń, Tomasza Jurkiewicza,



Jak tłumaczy starostwo, spopieliarnia buduje się na działce zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wołyń, przyjętego uchwałą Rady Gminy z 2003 r., w terenach oznaczonych symbolem UP – tereny usług publicznych z możliwością uzupełniania w zakresie nieuciążliwych usług komercyjnych. Powierzchnia użytkowa budynku to 158,76 mkw., w projektowanym wyposażeniu są dwa piece do spopieliwania

jak do tego doszło, że spalarnia zwłok w gminie się buduje, a mieszkańcy Bezwoli dowiadują się o tym na własną rękę?

– Pytanie, kto wydał pozwolenie na budowę, nie jest pytaniem do mnie, tylko do starosty – zaznacza z góry wójt i tłumaczy: – Prawdą jest, że jeden z przedsiębiorców z terenu powiatu zwrócił się do nas z wnioskiem o wydanie wypisu i wyrysu posiadanej przez siebie nieruchomości w m. Bezwola, w pozostałej procedurze gmina nie uczestniczyła. Przedsiębiorca złożył wniosek do Starostwa Powiatowego - Wydziału Architektury i Budownictwa i prawdopodobnie dostał pozwolenie na budowę, zgodnie z którym realizuje inwestycję.

Na pytanie, czy gmina nie miała obowiązku skonsultować zamiaru takiej inwestycji z mieszkańcami, stwierdza:

– Według mojej wiedzy instalacja nie wymaga przeprowadzenia procedury oddziaływania na środowisko, w związku z tym do gminy nie wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

Prawo nie zabrania...

Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa radzyńskiego starostwa, Ewa Kowalczyk, powołując się na precyzyjne przepisy, wyjaśnia, że udzielono pozwolenia na budowę i zatwierdzono projekt zagospodarowania oraz projekt architektoniczno-budowlany budowy budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok wraz ze zbiornikiem na ścieki sanitarne i zagospodarowaniem terenu. Zamierzenie inwestycyjne obejmuje budowę parterowego budynku usługowego o wymiarach zewnętrznych

12,38 m x 17,20 m z pomieszczeniem przeznaczonym do pełnienia funkcji spopieliarni zwłok.

Zapytaliśmy: Czy wydając pozwolenie na budowę instalacji do spopieliwania zwłok, dopełniono wszelkich formalności pod względem ochrony środowiska? Czy zostały uzyskane zezwolenia od Wód Polskich, sanepidu, RDOŚ? Czy tego typu inwestycja może być przeprowadzana bez konsultacji społecznych? Kierownik Ewa Kowalczyk tłumaczy:

– Instalacje przeznaczone do spopieliwania zwłok nie zaliczają się do przedsięwzięć mogących negatywnie oddziaływać na środowisko. Nie obejmuje ich zatem obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Z wyjaśnień pani kierownik wynika, że nie mają tu zastosowania przepisy o konsultacjach

”

Mieszkaniec: Nie wyobrażam sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany

społecznych, a przedmiotowe przedsięwzięcie nie podlega obowiązkowi uzgadniania dokumentacji projektowej przez Wody Polskie, sanepid lub RDOŚ.

1200 kremacji rocznie

Mimo że od strony prawnej wszystko się zgadza i inwestor ma prawomocne pozwolenie na budowę, wniosek o wznowienie postępowania w celu uchylecia decyzji starosty złożyła właścicielka działki sąsiadującej z działką, na której buduje się krematorium.

– W moim przekonaniu spopieliarni zwłok, w której przewidziano do 1200 kremacji rocznie (pięć - sześć na dobę), nie można uznać za nieuciążliwą usługę komercyjną. W najbliższym otoczeniu planowanej budowy znajduje się zabudowa mieszkaniowa oraz ubojnia drobiu. W tym również moja działka, która – jeśli krematorium powstanie – bardzo straci na wartości – stwierdza we wniosku, wskazując też na obniżenie wartości działek sąsiedzkich.

To nie są puste pola, jest ubojnia

– Ja się nawet dziwię inwestorom, że oni w takiej lokalizacji chcą krematorium. Plan budynku, który przeglądałam, zakłada, że jest tam miejsce pożegnania

rodziny z osobą zmarłą. Nie wyobrażam sobie tak naprawdę sytuacji, że ktoś jedzie na pożegnanie, to przecież podniosła chwila, a obok miejsca pożegnania jest... ubojnia drobiu. To jest duży, prężnie działający zakład, tam pracuje około 50 osób, są tam różne zapachy, pracują maszyny, leżą pióra itd. Takie miejsce powinno być godne – argumentuje kobieta.

Dlaczego w Bezwoli pośród pól była działka przeznaczona pod usługi publiczne? Ludzie mówią, że jeszcze za komuny i Gierka planowano tam postawić dom kultury. Pierwsze cegły posklejano i budowę porzucono. W międzyczasie upadł komunizm, działka jednak o przeznaczeniu na usługi publiczne nieuciążliwe w planach gminy pozostała.

Kobieta pyta, dlaczego zdecydowała się pisać wniosek i walczyć o blokadę inwestycji, stwierdza: – W planie zagospodarowania przestrzennego gminy działka, na której ma być spalarnia zwłok, figuruje jako działka pod usługi publiczne, nieuciążliwe. Teraz pytanie: Co to są usługi nieuciążliwe? Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest? Ja podważam decyzję starostwa i próbuję wznowić obecnie postępowanie o pozwolenie na budowę.

mm

PiS chce wygaszenia mandatów kilku radnych prezydenta Żuka. Poszło o miejsca zamieszkania

Lublin: Wygaszenia mandatów pięciu radnych prezydenckiego klubu chcą radni PiS.

Portal informacyjny Jawny Lublin w ostatnim czasie w publikacjach utrzymywał o tym, że pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka nie mieszka w Lublinie.

Teraz radni klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Lublin złożyli projekty uchwał o stwierdzenie wygaśnięcia mandatów pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka z powodu „utraty

prawa wybieralności na skutek braku stałego zamieszkania na terenie gminy Lublin”.

– Konieczność podjęcia uchwały wynika z doniesień prasowych portalu Jawny Lublin i ma swoje umocowanie prawne w Kodeksie Wyborczym - poinformował Robert Derewenda.

Projekty uchwał dotyczą: Anny Ryfki, Kamili Florek, Marty Gutkowskiej, Moniki Kwiatkowskiej i Magdaleny Szczygieł-Mitrus. Jednocześnie Kwiatkowska i Ryfka są wiceprzewodniczącymi RM Lublin.

– Wnoszę o wprowadzenie przedmiotowych projektów

uchwał do porządku obrad najbliższej sesji Rady Miasta Lublin zaplanowanej na 21 listopada - czytamy we wniosku, pod którym podpisali się w imieniu grupy radnych PiS: Robert Derewenda, Justyna Budzyńska i Tomasz Gontarz.

Ci sami radni w środę (13 listopada) zorganizowali konferencję prasową.

– Zależy nam na tym, żeby mieć pewność, że Rada Miasta obraduje w prawidłowym składzie. Dlatego też w obliczu tych informacji medialnych i publicznych dla nas jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba tę sytu-

ację wyjaśnić - mówił Tomasz Gontarz.

Gontarz podkreślił też, że zgodnie z prawem każda z radnych będzie mogła złożyć odpowiednie oświadczenie i odnieść się do informacji medialnych „odnośnie tego, że nie mieszkają w Mieście Lublin, a w związku z tym nie powinny one sprawować mandatu”.

Po konferencji Jawny Lublin poprosił o komentarz do sprawy Jarosława Pakułę - przewodniczącego RM w Lublin.

– Rozmawiałem z paniami radnymi, które zaręczają, że mieszkają w Lublinie. Innych spo-

sobów do weryfikacji nie mam. Nie mam narzędzi, żeby to sprawdzić. Więc zgodnie z tym, co panie zadeklarowały, przyjmuję to jako dobrą monetę - podaje Jawny Lublin.

Dodatkowo portal zacytował oświadczenie radnego klubu Żuka - Piotra Chodunia.

– Mieszkamy i działamy w Lublinie, z dumą wypełniając mandat Radnych Rady Miasta Lublin i – zgodnie ze złożoną przysięgą – pracując na rzecz dobra miasta, jego Mieszkańców i Mieszkańców - czytamy na portalu. – Jednocześnie wyrażamy zaskoczenie, że tzw.

„śledztwo” portalu dotyczyło tylko jednej strony politycznej Rady Miasta Lublin, zupełnie pomijając Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Tymczasem z oświadczeń majątkowych radnych wynika, że podobnie jak niektórzy radni naszego Klubu, także niektórzy radni PiS posiadają kilka nieruchomości. Zgodnie z tezą przyjętą w artykułach portalu należałoby zatem przyjąć podejrzenie, że mogą oni nie zamieszkiwać w Lublinie.

Joanna Niecko

Konflikt w bursie. Wychowawcy: Mammy dość takiego postępowania dyrektora

Pozwy za nieuzasadnione zwolnienia z pracy zostały zakończone sądową ugodą i wypłatą odszkodowań. Skargi do starostwa, kuratorium oświaty, czy innych organów - to elementy konfliktu, jaki wywiązał się między grupą wychowawców a dyrektorem Powiatowego Zespołu Kształcenia i Wychowania w Puławach. Rykoszetem obrywają mieszkańcy bursy.

Tak nie da się pracować

Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania w Puławach to placówka, w strukturze której znajduje się liceum ogólnokształcące (w tym także dla dorosłych), szkoły dla dorosłych oraz bursa szkolna. Mieszka w niej młodzież, która na co dzień - z racji odległości lub trudności komunikacyjnych - ma problem z dojazdem do szkół średnich działających w mieście.

Obecny dyrektor PZWIK stanął na czele placówki w 2022 r., po tym, jak wygrał konkurs ogłoszony przez starostwo. Oprócz niego o funkcję starała się wieloletnia pracownica, ale jej aplikacja została odrzucona z powodu braków formalnych.

Jak podkreślają wychowawcy, mimo rozczarowania faktem, że ich koleżanka nie została dopuszczona do konkursu, chcieli współpracować z nowym przełożonym. Jednak w ich przekonaniu nie tak ta współpraca powinna wyglądać.

Na początku wychowawcy nie zgadzali się z planem pracy ustalonym przez nowego dyrektora, który ich zdaniem nie pozwalał na realizację planu pracy opiekuńczo - wychowawczej.

- Który przewiduje adaptację wychowanków w grupie, poznanie ich, kontakt bezpośredni z wychowankami, pracę z rodzicami. Chodzi o to, by wychowawcy spędzali jak najwięcej czasu w swojej grupie, by wychowawca był na stałe, grupa była żywa z nim i by dzieci wiedziały, do kogo mogą udać się z problemem i miały zaufanie oraz w jakich godzinach tego wychowawcę można spotkać - tłumaczy.

- Plan był z kosmosu, osoba, która go układała, w ogóle nie brała tego pod uwagę, zmieniał się co tydzień. Chaos totalny. Wychowawca był w pracy danego dnia, a pracował w innej grupie,



Ten budynek bursy miał zostać wyłączony na rok z użytkowania ze względu na remont. I właśnie m.in. tym dyrektor uzasadniał rozwiązanie stosunku pracy z wychowawcami

nie w swojej. A w jego grupie pracowała obca osoba, świeżo przyjęta. Dochodziło nawet do takich absurdów, że do bursy na dyżur przychodzili nauczyciele z IV LO, bo my mieliśmy zakaz godzin ponadwymiarowych - opowiadają i podkreślają, że poza godzinami pracy nie mogli sobie nic zaplanować. Problematyczna była nawet zaplanowana wcześniej wizyta u lekarza, bo grafik dyżurów pojawiał się zniwierał i mimo wcześniejszych próśb i informacji dana osoba i tak miała wpisany dyżur w dniu wspomnianej wizyty lekarskiej.

Jak dodają, zatrudniane były nowe osoby, co podnosiło koszty funkcjonowania placówki dużo bardziej, niż zlecenie nadgodzin już zatrudnionym wychowawcom. Wychowawcy często się zmieniali, co ich zdaniem wprowadzało zamęt i powodowało, że młodzież mieszkająca w bursie nie znała pracowników placówki.

- Zatrudnia emerytkę, nauczycielom z zewnątrz daje dodatkowe godziny, a swojemu pracownikowi ogranicza etat, a tym samym blokuje możliwość awansu zawodowego - mówią.

Wychowawcy idą do sądu

Z czasem punktów zapalnych było coraz więcej. Wychowawcy nie rozumieją działań dyrektora związanych chociażby z decyzją o czasowym (na rok szkolny 2023/2024) zamknięciu budynku filii bursy przy Al. Partyzantów, co poskutkowało nieprzyjęciem do placówki kilkudziesięciu wychowanków. Jak kierownictwo PZWIK uzasadniało w piśmie do starostwa, powodem wyłączenia budynku z użytkowania na jeden rok szkolny była konieczność przeprowadzenia remontu. Ale, jak twierdzą wychowawcy, prac remontowych było niewiele.

Dodatkowo wiązało się to z ograniczeniem liczby wychowanków, a co za tym szło, zmniejszeniem liczby wychowawców. Wtedy pracę mieli stracić m.in. byli dyrektor bursy oraz dwóch wychowawców, a jednemu ograniczono etat.

- Chodziło chyba nie o sam remont, ale by usunąć niektóre osoby z pracy - podnoszą wychowawcy.

Niektórzy zwolnieni wtedy pracownicy poszli do sądu. Jak wynika z odpowiedzi dyrektora PZWIK na pozew jednego z nich, powodem wypowiedzenia stosunku pracy były zmiany organizacyjne w placówce związane m.in. ze zmniejszeniem liczby wychowanków, a tym samym grup wychowawczych z 10 do ośmiu i zmniejszenie liczby etatów dla wychowawców. Dalej dyrektor wspomina o planowanym remoncie jednego z podległych mu budynków, wskazując, że jednym z kryteriów, na podstawie których wytypowano tego pracownika do zwolnienia, były uprawnienia emerytalne.

Jednak prawnik zwolnionego wychowawcy wskazał w pozwie, że analiza aneksu do aktu organizacyjnego PZWIK na rok szkolny 2023/2024, od którego już nie mógł pracować, pokazuje, że dyrektor zatrudnił nowych nauczycieli, a - co więcej - wykazał nawet wakat.

Jaki był finał dwóch sądowych rozpraw?

Obie trwały zaledwie kilka minut i w obu przypadkach reprezentujący PZWIK dyrektor wraz z prawnikiem ze starostwa zaproponowali zwolnionym wychowawcom ugodę i wypłatę odszkodowania. Choć, jak wynika z protokołu, w jednej ze spraw początkowo dyrektor wraz z pełnomocnikiem nie godzili się na kwotę odszkodowania, jakiej zażądał zwolniony wychowawca. Ale

gdy ten zmienił żądanie na przywrócenie go do pracy i ta wyższa kwota odszkodowania przestała być problemem.

Aktualnie w sądzie toczy się sprawa jeszcze jednej pracownicy, która walczy o uznanie jej stosunku pracy.

Pracownik lepszy, gorszy...

Pracownicy bursy mówią wprost także o mobbingu, który przejawia się chociażby w przydzielaniu obowiązków poniżej kompetencji oraz podsłuchiowaniu ich przez monitoring.

- Sam przyznał się na radzie, że kamery mają fonię. Przez rok zastanawialiśmy się, że skąd oni wiedzą o niektórych sprawach, o których między sobą dyskutujemy. Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się ludziom z zewnątrz - czemu nie zgłosiliście tego do prokuratury? Każdy z nas boi się o pracę - opowiadają.

- Monitoring to nie narzędzie zapewniające bezpieczeństwo, ale narzędzie inwigilacji - mówią.

Podnoszą również, że pracownicy bursy są traktowani niejednako - jedni mogą spędzać święta z bliskimi, a inni w każde święta mają dyżur. Jedni mogą notorycznie spóźniać się do pracy, inni za jedno spóźnienie już muszą ponieść konsekwencje. Oskarżają dyrektora także o niegospodarność, a jako przykład podają zlecenie niektórych usług zewnętrznym firmom, podczas gdy w bursie są zatrudnieni konserwatorzy, którzy z powodzeniem mogliby te prace wykonać w ramach swoich obowiązków.

Nieuzasadnione nagany, nierzetelne protokoły posiedzeń rady pedagogicznej - to kolejne zarzuty pod adresem dyrektora.

- Z nami się nie rozmawia, nam wysyła się tylko pisma, w odpowiedzi na które musimy się tłumaczyć - żalą się.



Ubrania i buty w takim stanie odebrali po wakacjach mieszkańcy bursy z depozytu, w którym złożyli rzeczy w czerwcu, po zakończeniu roku szkolnego. Wszystko było popleśniałe

To nie jest nasz drugi dom

Kolejnym problemem, na jaki wskazują nasi rozmówcy oraz wychowankowie bursy, są dla nich nieuzasadnione decyzje dyrektora, jak np. kilkukrotne w ciągu tygodnia przekwaterowywanie mieszkańców z pokoju do pokoju, bez powodu, co zdarzało się na początku tego roku szkolnego.

- Co wieczór musiałam pakować wszystkie swoje rzeczy i przenosić się gdzie indziej, nie wiedziałam dlaczego - opowiada nam była już mieszkanka bursy.

Kolejnym przykładem nieuzasadnionej decyzji dyrektora był fakt, że uczniowie żyli ze sobą, którzy mieszkali razem rok czy dłużej, nie mogli dalej zajmować tego samego pokoju.

Wychowankowie skarżą się również na warunki w pomieszczeniu w piwnicy, w którym na wakacje w bursie zlokalizowano w czerwcu depozyt. We wrześniu uczniowie odebrali swoje rzeczy i przecierali oczy ze zdumienia. Ubrania, buty spleśniały.

- Dziewczynka przyszła do mnie i płakała, że wszystko ma spleśniałe i nie ma się w co ubrać - opowiada jeden z wychowawców.

- Ona chodziła po pokojach i pytała, czy ktoś mógłby jej coś pożyczyć - dodaje była mieszkanka bursy.

Jak przyznają zgodnie wszyscy nasi rozmówcy - wszelkie skargi pozostały bez echa, a uczennica, która odważyła się wyrazić głośno swoje niezadowolenie i oburzenie, musiała się wyprowadzić.

Młodzież twierdzi, że w bursie nie czuje się komfortowo. Dyrekcja nie reaguje na prośby miesz-

kańców co do stanu wyposażenia. - Bursa miała być naszym drugim domem, miejscem, gdzie zawsze chce się wracać, gdzie czujemy się bezpiecznie, a tak nie jest. Czujemy się cały czas obserwowani, boimy się rozmawiać w pokojach - opowiada młodzież.

Wychowawcy zwrócili się z prośbą o rozwiązanie sytuacji do starostwa, skierowali także pismo do kuratorium oświaty. W odpowiedzi na nie czytamy, że kuratorium nie jest organem kompetentnym w rozstrzygnięciu o relacjach między nimi a dyrekcją, bo od tego są sądy pracy. Odsyła także do organu prowadzącego.

Dyrektor nie komentuje, starostwo nabrało wody w usta

O komentarz do sytuacji i zarzutów części wychowawców do pracy dyrektora zapytaliśmy samego zainteresowanego. Mirosław Koziół nie chciał odnosić się do sprawy i odesłał nas do swoich zwierzchników - organu prowadzącego, czyli Starostwa Powiatowego w Puławach. 29 października wysłaliśmy zestaw pytań do władz powiatu. Byliśmy ciekawi m.in. czy wiedzą o konflikcie, jakie podjęły kroki. Zapytaliśmy również o remont budynku filii bursy, związane z nim zwolnienia wychowawców, podpisane ugody i wypłacone odszkodowania oraz tego, czy do starostwa docierały skargi młodzieży mieszkającej w bursie. Niestety, mimo upływu trzech tygodni, nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żadne z postawionych przez nas pytań.

Marta Pietroni

REG

NFZ grzmi: Tysiące zmarnowanych wizyt u lekarza w Lubelskiem

Mieszkańcy naszego województwa nie odwołują wizyt lekarskich i badań, z których w rezultacie nikt nie skorzysta. - Od stycznia do sierpnia br. ponad 55 tys. osób nie przyszło na umówione wizyty lub badania do placówek medycznych w województwie lubelskim - informuje Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Terminy przepadają

Jak wynika z danych lubelskiego NFZ, mieszkańcy województwa lubelskiego zachowują się jak przysłowiowy „pies ogrodnika”, który sam nie zje i drugiemu nie da. W tym przypadku chodzi o wizyty

lekarskie i zarezerwowane terminy badań. Umawiamy się na nie, ale jeśli nie możemy z jakiegoś powodu pojawić się tego dnia w gabinecie lekarskim lub w laboratorium - rzadko kiedy informujemy o tym placówkę medyczną. A to oznacza, że w rezultacie nie skorzystamy

z tego my sami, ani nikt inny, a miejsce przepada. W tym roku od stycznia do sierpnia pacjenci z województwa lubelskiego nie odwołali 55 tysięcy wizyt, a w całym 2023 r. NFZ odnotował takich przypadków prawie 73 tysiące.

- Najwięcej, bo ponad 14 tys. przypadków nieodwołanych wizyt, dotyczy świadczeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 13 tys. z kardiologii, ponad 8 tys. z endokrynologii, a z fizjoterapii ambulatoryjnej ponad 7,7 tys. W przypadku poradni onkologicznej - 3,5 tys. wizyt, a ponad 2 tys. nieodwołanych badań wystąpiło w przypadku badań rezonansu magnetycznego i tomografii

komputerowej - wylicza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego OW NFZ.

Narodowy Fundusz Zdrowia apeluje, by w sytuacji, kiedy wiemy, że nie pojawimy się na umówionej wizycie, powiadomić o tym placówkę medyczną. Wtedy z porady lekarskiej zamiast nas, może skorzystać inny pacjent oczekujący w kolejce.

Powiadom o nieobecności, skorzysta ktoś inny

Aby temu zapobiegać, od 2022 r. NFZ promuje kampanię „Odwołuję. Nie blokuję”. Ale to nie wszystko. Wysyła do pacjentów

również wiadomości SMS z przypomnieniem o zbliżającym się terminie zarezerwowanej wizyty czy badania. Od początku tego roku, a do końca września wysłano 10,5 mln takich powiadomień.

- Wiadomości do pacjentów NFZ wysyła od lutego 2020 r. Przypomnienie dotyczy wizyt pierwszorazowych z 40 świadczeń m.in.: kardiologii, ortopedii, operacji jaskry, endoprotezoplastyki, gastroskopii, kolonoskopii, tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego. Pacjent otrzymuje SMS na cztery dni przed umówioną wizytą czy badaniem. W treści SMS-a podane są informacje o świadczeniu,

terminie wizyty i, co ważne, również numer telefonu, pod który pacjent może zadzwonić, aby odwołać wizytę - tłumaczy Małgorzata Bartoszek.

Wystarczy przy rejestracji na wizytę lekarską czy badanie podać swój numer telefonu. - Nasze postępowanie ma wpływ na zdrowie innych. Dlatego bądźmy odpowiedzialni i jeśli wiemy, że nie pojawimy się na badaniu, odwołajmy je, dzięki temu termin wizyty nie przepadnie, bo zostanie wykorzystany przez inną osobę z listy oczekujących - dodaje rzeczniczka lubelskiego NFZ.

Marta Pietroni

Witamy na świecie



Zofia Masłowska, Zbulitów, gm. Radzyń Podlaski
ur. 12 listopada, 10.50, 3480 g, 53 cm
Rodzice: Natalia i Dariusz
Rodzeństwo: Hania (2,5 l.)



Jakub Dębek, Warszawa
ur. 12 listopada, godz. 16.50, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław



Zuzanna Korpysz, Kudry
Ur. 30 października
3720 g, 58 cm
Rodzice Agata i Kamil
Rodzeństwo Antoś 11 l., Jaś 8 l., Adaś 5 l.



Alicja Soszka, Lubartów
9 listopada, godz. 16.54, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Dominik i Kinga



Wiktoria Waniowska, Glinny Stok
ur. 12 listopada, godz. 12.11, 3250 g, 56 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Amelia (13 l.) i Karol (9 l.)

PODPATRZONE



W czasie przejażdżki Jakub Kurowski

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Perełka, Wojciech Turski



Fido, Puławy



Chmurka, Helena Gembal, Puławy



Putin, Szczuczki Kol.



Krecik, Jolanta Drewienkowska, Skarbieszów



Puzon i Bubu, Aleksandra, Łuków



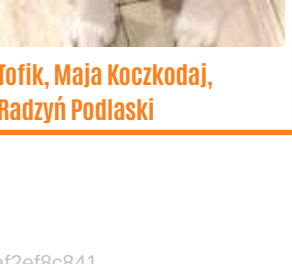
Puszek, Karolina Pochwatka, Michałowka



Ewa Jaszczak



Koka, Beata Szczeszek



Tofik, Maja Koczkodaj, Radzyń Podlaski

Imieniny obchodzi Ewa Siwik z Andrzejowa

W dniu imienin uśmiechu, przytulę, uczuć w gorącej atmosferze życzymy Ci bardzo serdecznie i szczerze. Dużo, dużo małżeńskiej miłości codziennie tylko miłych wydarzeń, rzeczywistości piękniejszej od marzeń. Dużo szczęścia i radości a upływający czas niech będzie pełen przyjemności. Życzy Zbyszek i znajomi z Łęcznej

Ela Łuszczynska obchodzi imieniny

Mile są słowa oraz wspomnienia, kto kogo kocha, śle mu życzenia. Kilka latek Ci stuknęło, wolna chwila się zaczęła, nie miej jednak obaw żadnych, bo przyjaciół masz zaradnych. Zawsze chętnie Ci pomogą, bo jesteś im osobą drogą. Niech Ci każdy dzień beztrudno płynie, miej szacunek i poważanie w najbliższej rodzinie. Dużo, dużo zdrowia. Życzą Stasia i znajomi

HOMOCANIS SAPIENS – CZŁEKOPIES Z ŁUKOWA MIAŁ PODBIĆ ŚWIAT ROZRYWKI - cz.2

Pies Octavius z Łukowa w japońskiej telewizji!



Roman Rogowiecki dla „Wspólnoty”

- Z panem Podolakiem i jego asystentką byliśmy w Tokio przez dwa tygodnie. Pies Octavius musiał przejść kwarantannę, po czym wziął udział w programie rozrywkowym w japońskiej telewizji. Pamiętam, że w studiu było bardzo dużo ludzi i że pies zrobił na wszystkich fantastyczne wrażenie, a na ulicach Tokio był wprost sensacją. O sukcesie tego wyjazdu niech świadczy fakt, że byliśmy kilkakrotnie zapraszani do domów osób z produkcji tego programu, a Japończycy raczej nie zapraszają obcych w odwiedziny. Pies Octavius zachowywał się bardzo dobrze przez cały wyjazd (na zdjęciu Roman Rogowiecki pierwszy z prawej, Jerzy Podolak w niebieskiej koszulce).

Homo – malujący, śpiewający i rzekomo gadający pies z Łukowa wywoływał skrajne emocje. Jego właściciel, Jerzy Podolak, stoczył batalię z obrońcami praw zwierząt, ale chyba się opłaciło, bo jego kolejny pies – Octavius – dostał zaproszenie na występy do Japonii!

Niektórzy zarzucali Jerzemu Podolakowi, że jego prawdziwym motywem była chęć zysku kosztem tresowanego zwierzęcia: „po co by psa uczył po angielsku i kazał grać angielskie piosenki? Pewnie ma nadzieję wyjechać na Zachód. Las Vegas może, jak Violetta Villas” – cytowała w 1984 r. anonimowego Łukowianina „Polityka”.

Właściciel Homo był jednak tak przekonany o wyjątkowej inteligencji swojego psa i jego zdolnościach do wykonywania czynności ludzkich, że... proponował swojemu szefowi zatrudnienie swojego psa „za miskę stawy” jako pracownika niewykwalifikowanego do prostych prac w łukowskiej fabryce obuwia.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami mówi STOP

Niemal równocześnie ze wzrostem popularności Homo do akcji wkroczyło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TOZ). To właśnie ta organizacja stała za wstrzymaniem zapowiadanego programu w telewizji – i wystąpiła do prokuratury „z wnioskiem o zakaz emitowania i publikowania wszelkich materiałów na ten temat, zarówno krytycznych, jak i pozytywnych”. Cenzura? Niekoniecznie, ponieważ – jak argumentował wtedy przedstawiciel TOZ: „proszę sobie wyobrazić, co działoby się po nadaniu programu w telewizji. Zaczęto by męczyć dziesiątki tysięcy psów, zmuszając je do grania, malowania, strzelania, nie

mówiąc już o mówieniu”.

Oddawaj psa!

Po wystawie w Hybrydach Jerzy Podolak stał się obiektem ataków za domniemane znęcanie się nad zwierzęciem: otrzymywał listy z pogrózkami i groźbami śmierci. Został też napadnięty i pobity na ulicy, a napastnicy chcieli mu odebrać psa. To nie wszystko – oprócz doniesienia do prokuratury pies-celebrity w asyście milicji decyzją Urzędu Miejskiego w Łukowie 15 maja 1985 r. został odebrany właścicielowi i przekazany do oddziału TOZ w Poznaniu.

Rozpoczęło to trwającą miesiąc walkę p. Podolaka o Homo. Z jednej strony TOZ twierdziło, że pies był zaniedbany, chory, okaleczony i torturowany. Świadczyć o tym miały opinie ekspertów stwierdzające m.in. blizny na ciele psa, zaniedbaną sierść czy nieżyt gardła i zapalenie spojówek. Obrońcy zwierząt nie zamierzali oddawać psa do Łukowa... ba, nadali mu nawet nowe imię „As”.

Po drugiej stronie był p. Podolak, który domagał się zwrotu zwierzęcia. Kategorycznie odrzucał oskarżenia o znęcanie się nad psem i... też miał na to „papiery”, m.in. opinię wydaną przez klinikę weterynaryjnego SGGW w Warszawie, która mówiła o „dobrym stanie odżywiania i dostatecznym – utrzymaniu” łukowskiego psa i, co równie ważne, że „zwierzę wykazywało w stosunku do właściciela i jego asystentki zainteresowanie oraz «przyjacielskość», nie zdradzając żadnych objawów niechęci, agresji czy też strachu”.

Opinia ta wystarczyła Prokuraturze Rejonowej w Łukowie do umorzenia postępowania „w sprawie okrutnego znęcania się nad zwierzęciem” wobec niestwierdzenia cech przestępstwa. Mimo to pies nadal nie wracał do właściciela, ponieważ

był odebrany na mocy decyzji UM w Łukowie. Jerzy Podolak się nie poddawał. Wysłał odwołania, najpierw do łukowskiego magistratu, następnie do Urzędu Wojewódzkiego, który finalnie przyznał mu rację i stwierdził, że brak było dowodów i podstaw do odebrania psa. 20 maja 1986 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił ostatnią skargę TOZ i utrzymał wcześniejszą decyzję. Pies mógł wrócić do właściciela.

Pies Octavius podbija Japonię!

Trzeba przyznać, że Jerzy Podolak był wizjonerem. Jak sam opowiadał w prasie, marzyło mu się, że „w przyszłości nie trzeba się będzie zrywać o piątej rano, żyć tą szarą szarą”. Wierzył też, że „ludzie przestaną nas traktować jak wariatów. Będziemy jeździli po całym kraju. To jest życie porywające, pełne napięcia, [...] także pełne blasku, błyszczenia. Na estradzie, w światłach jupiterów, przy zachwyconej publiczności, która lubi widowiska niezwykle. Bo to tym ludziom pozwala zapomnieć o codzienności”.

Jego marzenie przynajmniej w części się spełniło.

Homo po ponad rocznej nieobecności zapewne powrócił do swojego właściciela, a w międzyczasie okazało się, że jest też drugi uzdolniony pies – syn Homo, wabiący się Octavius. O ile Homo był znany w Polsce, tak jego syn stał się gwiazdą w Japonii. W czerwcu 1987 r. na zaproszenie japońskiej telewizji Nippon TV Jerzy Podolak, asystentka Li Canavetta oraz pies Octavius polecili na dwa tygodnie do Tokio. Wyjazd organizował państwowy PAGART (Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna „Pagart” – agencja artystyczna, w PRL mająca na celu m.in. promowanie polskich artystów), a menedżerem i tłumaczem grupy został znany dziennikarz Roman Rogo-

„Ty zbrodniarzu Hitlerowski i ty szmato Li Canavetto! W Wielką Noc będę się modliła żebyś konał w największych męczarniach za to, co z tym psem wyrabiacie. Genowefa NOSAL w imieniu mieszkańców dzielnicy Tatary”.

„Ty h... głupi. Zbijemy ci zbrojeńcu zwierzęcy ten wredny pysk, odbijemy ci nerki obcasami, wylupimy ślepią. Przestań, bo nie żartujemy”.

„Ty chamie, przeklęty zbrojeńcu (...) Ciebie walić prądem, trzymać o chlebie i wodzie na łańcuchu”.

W trosce o dobro psa przysłano też kilka wyroków śmierci, ale większość z tych kilkudziesięciu listów łączyła pozahumanitarne raczej zainteresowania: „Dolary ci zapachniały, ty s... synu i znęcasz się nad psem”, „za mękę psa kupisz sobie mercedesa diesla i będziesz się ze wszystkich śmiał”, „Ty kreaturo bandycka, co wykorzystuje biedne stworzenie celem wzbogacenia się”.

Groźby i wyzwiska
Z anonimów otrzymywanych przez Podolaka: Trudno dociec, ile było motywowanych zawiścią o - chwilowy, ale jednak... - sukces, a ile rzeczywistą troską o zwierzę... (za tygodnikiem Polityka)

W pewnym momencie Urząd Miasta w Łukowie podjął decyzję o odebraniu psa właścicielowi, jednak sądy ostatecznie przyznały rację Podolakowi i Homo wrócił do pana



Rewers publikowanego w poprzednim numerze zdjęcia psa Homo z autografem asystentki Podolaka Li Canavetti. Według naszych informacji pochodziła spod łukowa i była nauczycielką

wieki, który pomagał też załatwiać formalności.

Cały wyjazd okazał się oszałamiającym sukcesem – łukowski pies wystąpił w japońskiej telewizji i zdobył popularność wśród mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, co potwierdził w rozmowie ze mną red. Rogowiecki, bardzo pozytywnie wspominając p. Podolaka – zaznaczając, że pies był bardzo dobrze traktowany przez właściciela.

Ciąg dalszy być może nastąpi...

Paweł Jezierski

Czy ktoś uzupełni tę historię?

Niestety nie wiemy, co było dalej – dalsze losy p. Podolaka, jego asystentki kryjące się pod pseudonimem Li Canavetta oraz psów Homo i Octaviusa pozostają na razie zagadką. Dlatego zachęcamy czytelników „Wspólnoty” do podzielenia się informacjami dotyczącymi p. Podolaka i psów Homo i Octaviusa.

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

W Kluczkowicach strzelanina jak na Dzikim Zachodzie

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Jan Kleniewski z zadłużonego majątku zrobił świetnie prosperujący kompleks rolno-przetwórczy, z cieszącymi się świetną renomą gorzelnią w Łaziskach, browarem, terpentynarnią, młynami i cukrowniami z tą wiodącą we Wrzeliwie, nazwaną od herbu małżonków Zagłoba. Niektóre miały charakter wybitnie pionierski, choć nie wszystkie przetrwały próbę czasu: fabryka szwajcarskich serów w Szczekarkowie, odejście od uprawy zbóż na rzecz wielkoarealowych roślin przemysłowych, nowoczesne uprawy chmielu. Poszczególne elementy połączył wąskotorówka, prowadził znaczące prace melioracyjne, miał też sieć własnych sklepów. Podsumowaniem wielkiego sukcesu ekonomicznego była godna siedziba w postaci pałacu w Kluczkowicach. Maria, aktywnie wspierająca męża w przedsięwzięciach ekonomicznych, zaangażowała się odważnie w działalność społeczną: prowadziła ochronki, szkoły dla wiejskich dzieci i młodych kobiet, nierzadko osobiście angażowała się w tajne nauczanie. Swoją pasją zaraziła też inne damy ze swojego stanu i środowiska: powołana przez nią organizacja ziemianek była prężnym i coraz



Rodzina Kleniewskich przed pałacem w Kluczkowicach. Jan Kleniewski w środku, Maria nieco poniżej, druga od lewej. Przemysław, który tak dzielnie rozprawił się z socjalistycznymi bandziorami, pierwszy z prawej na górze

bardziej opiniotwórczym motorem przemian społecznych nawet daleko poza Lubelszczyzną.

Strajk w Zagłobie!

Mimo że warunki pracy i życia we włościach, gospodarstwach i fabrykach Kleniewskich dość wy-

rażnie odróżniały się dodatnio od powszechnie przyjętego wówczas drapieżnego, mocno eksploatującego pracowników kapitalizmu rozmaitych „ziem obiecanych”, także i tutaj dotarła fala strajków w 1905 roku.

Protest rozpoczął się przed samą kampanią cukrowniczą. Urzędnicy

obezwładnili dyrektora, odseparowali go od robotników i zabronili się do czegokolwiek mieszać. Jan Kleniewski przyjechał na miejsce. Sytuacja wyglądała dość groźnie, bo tłum odgrodził go od wyjścia i była obawa, że również on zostanie uwięziony. Rozsądnym wystąpieniem i słuchając postulatów, udało mu się jednak obniżyć napięcie. Po tygodniu w Kluczkowicach pojawili się delegaci z żądaniami na piśmie. Domagano się w nich oddania fabryki w ręce partii socjalistycznej, zagwarantowania jej udziałów w dochodach, stworzenia szkoły dla młodzieży, sfinansowania możliwości leczenia za granicą. Mimo że oznaczało to dla niego wyraźną stratę finansową, Kleniewski postanowił o tzw. lockoutcie: zwolnił natychmiast urzędników i robotników, a cukrownię, mimo że był to szczyt sezonu, zamknął.

Napad na Kluczkowice

Wzburzeni tym socjaliści postanowili wiosną 1906 roku o tym, żeby przemocą otworzyć i przejąć cukrownię. W tym celu wydelegowano z Lublina 18-osobową, dobrze uzbrojoną bojówkę. Po drodze zawitała ona też do Kluczkowic. Napadli na biuro, otworzyli kasę, wygłosili polityczne przemówienie i ukradli 800 rubli w złocie.

Jana wtedy akurat nie było, ale był gorącego usposobienia syn

Przemysław. Oto jak opisuje dalsze wydarzenia Maria:

...Syn mój uzbroił siebie i kolegę w mauzery, gdy zobaczył zamaskowanego bandytę przy drzwiach kantonu, strzelił z daleka na oślep, ale tak celnie, że trafił go w bok. Człowiek ten padł. Na odgłos strzału wybiegła reszta napastników i momentalnie ustawili się bojowo, strzelając w stronę mojego syna. Przemysław odpowiedział strzałem, raniąc pięciu, jak się potem w śledztwie okazało. Wtedy bojówkarze porwali się do ucieczki, zabierając rannego i najlepsze konie.

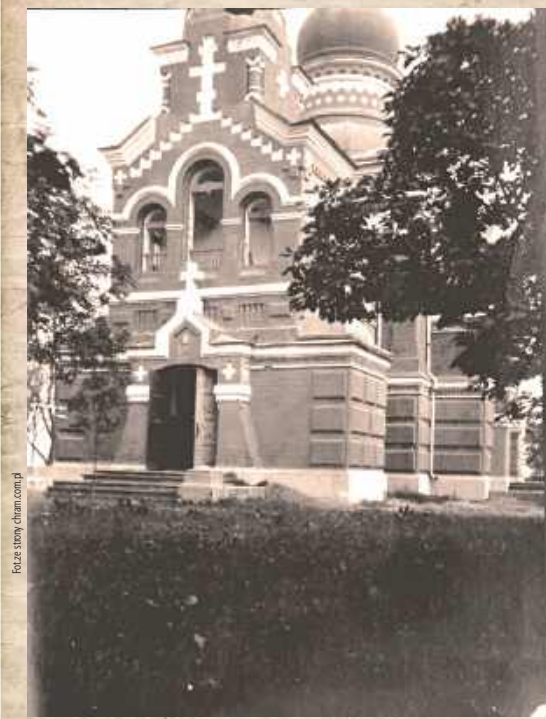
Syn mój z kolegą i felczerniem, który akuratnie tamtędy przechodził, zaczął gonić uciekających, spotkał wóz z drzewem, kazał drzewo zrzucić, formalnie nie chciał, wtedy przyłożył mu łufę do czoła i zmusił do opóźnienia wozu i zawrócenia w przeciwną stronę. Na ósmym kilometrze w stronę Łazisk dopędzili napastników. Ci mając pięciu leżących rannych, których chcieli uratować, zeskoczyli i uciekli w las, zostawiając ciężkiego rannego na wozie. Tego syn mój zabnął do Kluczkowic, gdzie felczer zrobił staranny opatrunek. Rana nie była śmiertelna. (...) Pieniądzy nie udało się Przemysławowi odebrać, zabrali je ze sobą napastnicy w las. (...) Na sądzie bojówkarze skazani byli na parę lat zesłania na Syberię, pamiętam, że posyłał im tam książki polskie.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wielka cerkiew w małym Dratowie



Okolice Dratowa koło Łęcznej były w średniowieczu jednym z najbardziej na zachód wysuniętych przyczółków osadnictwa rusińskiego i znaczna część mieszkańców związana była z chrześcijaństwem w obrządku wschodnim. W 1874 r. większość miejscowych unitów zdaje się, że dobrowolnie, razem z proboszczem przeszła na prawosławie. W 1886 roku, po spaleniu starej drewnianej świątyni, przystąpiono do budowy nowej, znacznie bardziej okazałej. Projekt narysował sam Wiktor Syczugow, jeden z bardziej wziętych architektów sakralnych w całym Cesarstwie. Finanse też przysłało ze wschodu, bo ani car, ani pobożni i hojni rosyjscy kupcy nie szczędzili grosza na krzewienie prawosławia na obrzeżach Imperium - w tym czasie powstały m.in. świątynie w Sosnowicy, Stawatyczach, Radczu czy Zabłociu. Różniła się od miejscowych, drewnianych kościołów i cerkiewek: finezyjna, oparta o krzyż grecki bryła, cebulaste kopuły, bogaty ikonostas. Tak, z pewnością robiła wrażenie. Poświęcenia dokonał w 1889 roku biskup Flawian, acz prace nad rozpisem (polichromią) zakończono dwa lata później.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jak narysować „opole”

Herb powiatu opolskiego, czyli na tarczy hiszpańskiej w polu czerwonym złotą palisadę z wieżą pośrodku, pod wieżą srebrna głowa jelenia, został przyjęty w roku 2000, po dokonaniu wszystkich stosownych konsultacji. Twórcy stanęli przed poważnym wyzwaniem, bo zilustrować prostym, czytelnym znakiem słowo „opole” i jego sens nie jest wcale łatwo.

Alternatywną możliwością było nawiązanie do lokalnych tradycji heraldycznych, czyli np. znaków najbardziej zasłużonych rodów, które odegrały istotną rolę w historii regionu - wtedy pewnie pod uwagę by wzięto np. Szreniawę Lubomirskich. Postanowiono jednak o próbie zi-

lustrowania nazwy miasteczka będącego stolicą powiatu. Opole oznacza podstawową jednostkę organizacyjną w średniowiecznej Polsce, skoncentrowaną wokół jakiegoś ośrodka gospodarczego. Dosłownie więc zilustrować tego się raczej nie da. Zespół kierowany przez znakomitego heraldyka, dr. Sorokę z Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, wymyślił więc drewnianą budowlę. W świetle bramy umieszczono głowę jelenia, co jest uszczerbionym (zmodyfikowanym) herbem województwa lubelskiego, co pozwala na okazji odróżnić się od Opola na



zachodzie. Autorem projektu był pan Paweł Dudziński. Propozycja otrzymała pozytywną opinię Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zbigniew Smółko

We wtorek Polska zagra w Puławach

Już 19 listopada o godz. 16 na puławskim stadionie MOSiR-u odbędzie się wyjątkowe wydarzenie - mecz reprezentacji mężczyzn U-20 pomiędzy Polską a Anglią w ramach rozgrywek Elite League. To doskonała okazja, aby na własne oczy zobaczyć międzynarodowy poziom piłki nożnej i wspierać naszą młodzieżową reprezentację!

Bilety na to wydarzenie są dostępne w biurze Wisły Puławy, na stadionie MOSiR-u przy ul. Hauke-Bosaka 1 w cenie 10 zł! Dodatkowo w dniu meczu będzie możliwość zakupu biletów od godz. 13 bezpośrednio w kasie biletowej przy stadionie. Zachęcamy także szkoły oraz lokalne kluby sportowe do skorzystania z biletów grupowych, co stanowi niepowtarzalną okazję, by zobaczyć reprezentację na wyciągnięcie ręki i zafundować młodym



Polska wygrywała 2:0 z Włochami. Skończyło się porażką 2:3 i niewykorzystanym rzutem karnym w szóstej minucie doliczonego czasu gry (fot. Łączy Nas Piłka)

sportowcom niezapomniane przeżycia. Nie przegapcie tej szansy! Przyjdźcie tłumnie, dopingujcie naszych reprezentantów i stańcie się częścią tego wyjątkowego sportowego wydarzenia!

W piątek zespół Miłosza Stępińskiego przegrał 2:3 z Włochami. Polska wygrywała o bramkach Jordana Majchrzaka oraz Marcela Krajewskiego. Rywale zabrali się za strzelanie w końcówce. Nadzieje przywrócił Alessio Vacca. W 90. minucie wyrównał Aaron Ciammaglichella, zaś w drugiej minu-

cie doliczonego czasu gry Vacca zapewnił zwycięstwo przeciwnikom. Nasi mogli zremisować, ale Jan Żuberek nie wykorzystał rzutu karnego. Lorenzo Torriani obronił strzał gracza Calcio Lecco 1912.

Biało-czerwoni przegrali trzeci mecz w czwartym występie. Z dorobkiem trzech punktów zajmują szóste miejsce w ośmiozespołowej stawce. Anglia jest pierwsza. „Synowie Albionu” mają na koncie cztery wygrane oraz remis. W piątkowym występie rozbili 4:0 reprezentację Niemiec.

KADRA POLSKI

Wtorkowy mecz będzie okazją, by zobaczyć zawodników reprezentacji Polski, którzy w przyszłości będą grali tylko w lepszych klubach. Być może na boisku ujrzymy graczy, którzy za jakiś czas wskoczą do pierwszego zespołu biało-czerwonych. W składzie ekipy Stępińskiego nie brakuje ciekawych nazwisk.

Wśród powołanych na mecz z Włochami i Anglią znaleźli się:

Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Miłosz Brzozowski (Wisła Płock), Aleksander Buksa (Górniki Zabrze), Dawid Drachal (Raków Częstochowa), Igor Dapiński (Piast Gliwice), Enzo Geerts (PSV Eindhoven, Holandia), Marcin Kaczor (Stal Rzeszów), Maciej Kikolski (Radomiak Radom), Filip Kocaba (Arka Gdynia), Mateusz Kowalczyk (GKS Katowice), Marcel Krajewski (Widzew Łódź), Filip Luberecki (Motor Lublin), Jordan Majchrzak (Legia Warszawa), Antoni Młynarczyk (ŁKS Łódź), Wiktor Nowak (Znicz Pruszków), Jakub Okusami (Pogoń Siedlce),

Marcel Predenkiewicz (Polonia Warszawa), Bartłomiej Smolarczyk (Korona Kielce), Dariusz Stalmach (AC Milan, Włochy), Oliwier Wojciechowski (Polonia Warszawa), Jan Ziółkowski (Legia Warszawa), Jan Żuberek (Calcio Lecco 1912, Włochy), Kacper Przybyłko (Warta Poznań).

Po raz drugi

Mecz z Anglią będzie drugim w historii Puław, kiedy to do miasta przyjechała reprezentacja Polski.

Premierowy mecz biało-czerwonych miał miejsce w 2013 r. Polska do lat 19 pokonała 3:1 w meczu towarzyskim Gruzję. Co ciekawe, dwie bramki dla naszych zdobyli zawodnicy, którzy w kolejnych okresach występowali w Wiśle. Na 2:0 trafił Łukasz Kacprzycki, zaś trzy minuty po wejściu na boisko wynik ustalił Michał Paluch, który kilka miesięcy później przeniósł się z Górnika Łęczna do drugoligowej „Dumy Powiśla”.

mp

mp

II LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Olimpia G. - Zagłębie 1:3
Polonia - Pogoń 0:1
Olimpia E. - Podbeskidzie 1:1
Hutnik - GKS Jastrzębie 1:0
KKS Kalisz - Świt 3:1
Resovia - Wieczysta 1:4
Rekord - Chojniczanka 0:1
Skra - ŁKS II - przel.
Zagłębie II - Wisła - przel.
MECZ 17. KOLEJKI
Jastrzębie - KKS Kalisz 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	18	46	39:12
2.	Wieczysta Kraków	18	42	42:10
3.	Polonia Bytom	18	40	38:16
4.	Chojniczanka Chojnice	18	31	22:14
5.	Hutnik Kraków	18	29	24:30
6.	KKS Kalisz	18	28	18:19
7.	Zagłębie Sosnowiec	18	26	26:28
8.	Świt Szczecin	18	24	25:28
9.	Resovia Rzeszów	18	24	26:30
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	23	22:22
11.	Wisła Puławy	17	22	24:28
12.	Olimpia Grudziądz	18	18	23:26
13.	Rekord Bielsko-Biała	18	17	28:36
14.	ŁKS II Łódź	17	17	17:29
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	17	12	24:32
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/24.11): Wisła - ŁKS II Łódź (sob., godz. 12:00), Olimpia G. - Polonia, Zagłębie - Rekord, Chojniczanka - Resovia, Wieczysta - Zagłębie II, Skra - KKS Kalisz, Świt - Hutnik, GKS Jastrzębie - Olimpia E., Podbeskidzie - Pogoń.

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górniki zdobywał „najtańsze” punkty w całej lidze

50 tys. zł - tyle po przeliczeniu wydatków na wynagrodzenia kosztowało Górnika Łęczna zdobycie jednego punktu w poprzednim sezonie. To najlepszy wynik w lidze. A były kluby, które na jeden zdobyty punkt wydały pół miliona złotych.

Firma audytorsko-doradcza Grant Thornton przy współpracy z Pierwszą Ligą Piłkarską oraz klubami przygotowała raport na temat finansów klubów piłkarskich, występujących w sezonie 2023/24 w piłkarskiej Betclit 1. Lidze. Dokument opublikowano w listopadzie br. Jak na tle innych klubów wypadł Górnik Łęczna?

„Biała Gwiazda” z największymi przychodami

Jeśli chodzi o przychody, w ub. sezonie bezkonkurencyjna była Wisła Kraków - jej przychody osiągnęły wartość 45,8 mln zł, o ponad 20 mln więcej niż dru-

ga w zestawieniu Miedź Legnica. Zielono-czarni zajęli w rankingu dziewiąte miejsce z przychodami rzędu 12 mln zł.

Z tytułu transferów, według danych przytoczonych w raporcie, Górnik osiągnął 600 tys. zł przychodu (5 proc. wszystkich przychodów), co było szóstym wynikiem w lidze. Najlepiej pod tym względem wypadła Miedź Legnica, która odnotowała 2,6 mln zł przychodu za sprzedanych piłkarzy.

Górniki pierwszy w całej lidze

Najciekawiej Górnik wypadł w zestawieniu danych dotyczących wynagrodzeń. Łęczyński klub jest bowiem na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o utrzymanie odpowiedniego poziomu wynagrodzeń w stosunku do generowanych przychodów. Zarząd zielono-czarnych wydał w ub. sezonie najmniej na wynagrodzenia spośród pierwszoligowców - niecałe 2,6 mln zł, co stanowi 22 proc. poziomu przychodów. Podobną kwotę wydał jeszcze Znicz Pruszków. Kolejne kluby w zestawieniu dzieli od

WYDATKI NA WYNAGRODZENIA W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 23,7 mln zł
2. Stal Rzeszów - 19,5 mln zł
3. Miedź Legnica - 16,2 mln zł
4. Lechia Gdańsk - 16,1 mln zł
5. Wisła Płock - 16 mln zł
17. Górnik Łęczna - 2,6 mln zł

Górnika i Znicza przepaść - Resovia Rzeszów wydała 6 mln zł. Dla porównania, szósty w rankingu Motor Lublin wydał trochę ponad 11 mln zł, a najwięcej na wynagrodzenia pracowników przeznaczyła Wisła Kraków - prawie 24 mln zł, czyli niemal dziesięć razy więcej, niż „Górnicy”.

„Najtańsze” punkty

Po lekturze raportu firmy Grant Thornton widać, że często powtarzane piłkarskie powiedzenie „pieniądze nie grają” ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Wydatki na pensje nie przekładały się na zdobyte punkty.

To Górnik Łęczna, który miał najmniejszy budżet na wynagrodzenia pracowników, był

PRZYCHODY W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 45,8 mln zł
2. Miedź Legnica - 25,5 mln zł
3. Stal Rzeszów - 23,8 mln zł
4. Podbeskidzie Bielsko-Biała - 18,3 mln zł
5. Lechia Gdańsk - 17,7 mln zł
9. Górnik Łęczna - 12 mln zł

najefektywniejszy w punktowaniu w lidze. Zdobycie jednego punktu kosztowało zarząd klubu, który w poprzednim sezonie dotarł do baraży o awans do ekstraklasy, jedynie 50 tys. zł. Kolejny w zestawieniu jest Znicz z wydatkiem rzędu 60 tys. zł za punkt, ale już następna Odra Opole w przeliczeniu na pensję za jeden punkt wydała 140 tys. zł. Najmniej efektywne było Zagłębie Sosnowiec. W klubie, który z hukiem spadł do 2. ligi, zdobycie jednego punktu kosztowało 560 tys. zł „w wynagrodzeniach”.

W raporcie nie został ujęty Bruk-Bet Termalica Nieciecza, który nie ujawnił danych finansowych.

Dominik Smagała

Jeszcze 180 minut

W miniony weekend piłkarze Wisły mieli wolne. Mecz z Zagłębie II został przełożony.

Powodem były powołania zawodników do kadr narodowych. Starcie odbędzie się 30 listopada o godz. 13. Będzie to zarazem drugi mecz rundy rewanżowej. W pierwszej ekipa Macieja Tokarczyka wygrała aż 5:1. Puławianie triumfowali po bramkach: Bartoś Guzdka, Kamila Kargulewicz, Marcela Zylli, Kacpra Piątka i Sebastiana Kozieja. Dla rywali

trafił Dominik Gregorski, ustalając wynik spotkania.

W najbliższą sobotę w samo południe ostatni mecz w tym roku w Puławach. Wisła podejmie ŁKS II Łódź. W pierwszym spotkaniu padł wynik bezbramkowy. Łodzianie, podobnie jak nasi, mieli wolne, a starcie ze Skrą Częstochowa zostało przeniesione na koniec listopada. W tym momencie nasi mają pięć punktów przewagi nad rezerwami pierwszoligowca. Z kolei Zagłębie II jest w strefie spadkowej z dorobkiem zaledwie 12 punktów.

mp

Rywale wygrali tylko raz

Niespotykany bilans meczów ma najbliższy rywal Górnika Łęczna w Betclit 1. Lidze.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmą na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek zajmuje obecnie dopiero 15 miejsce w tabeli. Po 16 meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mają ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć

remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - dotychczas strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka. Piłkarze Górnika nie wygrali od trzech kolejek i chcą to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0. Jak będzie tym razem? Pierwszy gwizdek w sobotę, 23 listopada, o godz. 17.30.

dsm

REG

Bolesna i kosztowna porażka szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie będą w obecnym sezonie występować w fazie grupowej europejskich pucharów. Podopieczne trener Edyty Majdzińskiej odpadły z rozgrywek EHF European League po rewanżowej konfrontacji z drużyną Super Amara Bera Bera z hiszpańskiego San Sebastian.

Lublinianki przystępowały do rewanżu z zaliczką w postaci czterech bramek, bowiem w pierwszym spotkaniu wygrały na własnym parkiecie 23:19. Białozielone polecały więc do



MKS FunFloor nie zagra w fazie grupowej Ligi Europejskiej

Hiszpanii opromienione zwycięstwem oraz wzmocnione Antoniją Mamic, która wróciła do składu po kontuzji. Do momentu doznania urazu austriacka bramkarka była pewnym punktem zespołu i gwarancją solidności między

słupkami. Tym razem jednak nie pomogła MKS-owi. Gospodynie odrobiły straty z Lublina z nawiązką już w pierwszej połowie. Do przerwy prowadziły bowiem 14:9, trafiając do siatki z 42-procento-

wą skutecznością rzutów. Białozielone były w tej statystyce o połowę słabsze. Najwięcej krwi defensywie MKS-u napsuła Esther Arrojeria Arantzasistroke, która zdobyła sześć bramek. Po zmianie stron mistrzyni Hiszpanii nie oddały prowadzenia, a w końcówce rywalizacji podwyższyły swoją przewagę i przypieczętowały awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Wraz z miejscowym zespołem z triumfu cieszyła się pełna hala, bowiem niedzielne spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem kibiców i wszystkie miejsca zostały wykupione. Natomiast ekipa prowadzona przez trener Majdzińską musiała przełknąć gorzką pigułkę i nie zrealizowała jednego z przedsezonowych celów, które zakład klubowy zarząd.

W dodatku zrobiły to w fatalnym stylu, popełniając mnóstwo prostych błędów, strat i oddając wiele nieskutecznych rzutów. Następny mecz czeka białozielone dopiero pod koniec grudnia. W najbliższym czasie rozgrywki klubowe czeka przerwa z uwagi na nadchodzące mistrzostwa Europy.

Super Amara Bera Bera - MKS FunFloor Lublin 26:20 (14:9)

MKS FunFloor: Wdowiak – Balsam 5, Andruszak 3, Federćzak 2, Posavec 2, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Planeta 1, Rosiak 1, Matuszczyk 1, Tomczyk 1, Olek, Szyrakurk, Nieuwenweg
Karol Kurzępa

Motor wygrał sparing

Z uwagi na mecze reprezentacji, piłkarze Motoru Lublin pauzowali w miniony weekend od rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. By utrzymać rytm meczowy, żółto-biało-niebiescy rywalizowali w towarzyskim spotkaniu z liderem pierwszoligowej tabeli, Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Konfrontacja zakończyła się zwycięstwem lublinian 1:0. Jedyną bramkę zdobył z rzutu karnego doświadczony Rafał Król. Trener Stolarski w sparingu dał szansę wielu zawodnikom, a w obu połowach zagrały inne zespoły. Przy okazji sztab szkoleniowy testował dwóch młodych graczy - 19-letniego Szymona Gaję z włoskiego Empoli oraz 16-letniego Filipa Kondracika z Bałtyku Gdynia.

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali w ostatniej akcji

Start Lublin dobrze zaczął i jeszcze lepiej skończył spotkanie z Kingiem Szczecin. Podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zwyciężyli z wicemistrzami Polski, a o wyniku zdecydowały ostatnie sekundy meczu i dwa rzuty wolne Manu Lecomte'a.

Niespodziewanie początek meczu należał do zespołu trene-

ra Wojciecha Kamińskiego. Po serii niezłych akcji w defensywie i skutecznej grze w ataku Start wyszedł na prowadzenie 12:5. Czerwono-czarni długo nie oddawali rywalom pola, ale ci konsekwentnie zmniejszali straty, by finalnie wyjść na prowadzenie 27:24 na sam koniec pierwszej kwarty spotkania. Druga odsłona zaczęła się od kolejnych dobrych zagrań „Startowców”, co pozwoliło im odzyskać drobną przewagę. Na parkiecie błyszczał wówczas Tyrann de Lattibeaudiere, który po zaledwie 15

minutach gry miał na koncie 16 punktów i pięć zbiórek. Niestety dobra passa nie trwała długo, a reszta partnerów nie prezentowała podobnej formy, co Jamajczyk. To przełożyło się na kolejne odzyskanie prowadzenia przez Kinga, a już na cztery minuty przed końcem tablica wyników wskazywała 41:35 dla gospodarzy. Do końca kwarty gospodarze utrzymali sześciopunktowe prowadzenie i zeszli na przerwę przy stanie 48:42. Drugą połowę meczu od pięciu punktów zaczęli gospodarze,

a strata Startu niestety rosła. Dodatkowo gospodarze przez większość kwarty byli skuteczniejsi zza łuku. Dopiero na dwie minuty przed końcem „trójkę” trafił wracający po kontuzji C.J. Williams, a niedługo później poprawił Jakub Karolak, dzięki czemu lublinianie przegrywali tylko 57:60. Na koniec King dołożył dwa punkty, ale kwartę wygrali podopieczni trenera Kamińskiego i odrobili jedno „oczko”. W decydującej kwarcie znów lepiej zaczęli Szczecinianie, ale czerwono-czarni zaczęli solidnie

korzystać z ich błędów i po czterech minutach przegrywali już tylko 67:69. Zapowiadała się więc gorąca końcówka. W niej oba zespoły sporo pudłowały, ale efektowny wsad Drame i rzut wolny de Lattibeaudiere'a dały Startowi prowadzenie 75:73. Gospodarze wyrównali na 120 sekund przed końcem, a później wyszli na prowadzenie. Na szczęście na cztery sekundy przed końcem lublinianie wyrównali na 80:80, ale na 2,5 sekundy do końca przy rzucie sfaulował Karolak, a zawodnicy ze Szczecina trafili jeden rzut wol-

ny. Na szczęście w ostatniej akcji gospodarze też popełnili faul, a dwa rzuty wolne wykorzystał Lecomte i dał Startowi sensacyjnej zwycięstwo 82:81.

King Szczecin - Start Lublin 81:82 (27:24, 21:18, 14:15, 19:25)

Lublin: De Lattibeaudiere 26, Karolak 17, Drame 13, Lecomte 11, Ramey 10, Williams 3, Put 2, Szymański 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Wysoka wygrana, ale niełatwy mecz Bogdanki LUK

Wynikiem 3:0 zakończył się mecz Bogdanki LUK Lublin z PSG Stalą Nysa w ramach 12. kolejki PlusLigi. Pomimo wyniku nie była to najłatwiejsza rywalizacja w wykonaniu żółto-czarnych.

Początek pierwszego seta był dość wyrównany, ale po kilku akcjach wyklarowała się trzy-punktowa przewaga LUK-u. Goście zmniejszali ją zaledwie o jedno „oczko”, a później podopieczni Massimo Bottiego podkręcili tempo i prowadzili nawet 15:10. Stal próbowała się jeszcze postawić, ale nie zdołała nawet doprowadzić do remisu, by finalnie przegrać 21:25. W drugiej odsłonie było już kompletnie inaczej. To przyjezd-

ni narzucili tempo i to przyniosło im szybkie prowadzenie 7:2. Ich wyraźna przewaga utrzymywała się długo, bo aż do stanu 14:10. Wtedy jednak LUK zaczął odrabiać i set stał się bardzo zacięty. Niedługo później było już 16:16, ale w końcówce znów Stal zyskała dwa „oczka” przewagi. Było już 23:21, ale w zespole z Lublina odpowiedzialność wziął Mateusz Malinowski - najpierw świetnie blokował, później atakował i m.in. dzięki niemu żółto-czarnym udało się wygrać 26:24 po grze na przewagi. W trzecim secie znów zaczęło się wyrównanie, ale tym razem LUK nie mógł odskoczyć rywalom i zaznaczyć swojej przewagi. Zespół trenera Bottiego był jednak w stanie trzymać rywali w dystansie jednego-dwóch punktów. Tak było do czasu, bo Nysa wyrównała do stanu

15:15, a szkoleniowiec z Włoch musiał brać czas, by wybić rywali z rytmu. Niewiele to zmieniło, bo Stal chwilę później już prowadziła. Nie trwało to długo, ale w decydujący moment oba zespoły weszły przy stanie 22:22. W końcówce na zagrywce pojawił się Wilfredo Leon i jego dwa kapitalne serwisy zakończyły spotkanie zwycięstwem 25:22, a w całym meczu 3:0

Bogdanka LUK Lublin - PSG Stal Nysa 3:0 (25:21, 26:24)

Lublin: Komenda, Sasak, Grozdanov, McCarthy, Sawicki, Leon, Thales (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek, Tuinstra.

Kacper Ciuksza

Udany powrót koszykarek na parkiety

Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrał pierwszy ligowy mecz po trzech tygodniach przerwy. W piątej kolejce sezonu podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka pokonali na wyjeździe KS Basket Bydgoszcz. Dzięki temu wskoczyły na pozycję wicelidera tabeli.

Do przerwy białozielone prowadziły 44:36, a ich najsilniejszą zawodniczką była Zuzanna Kulińska, która na półmetku spotkania miała na koncie 12 punktów. Akademicki były lepsze od rywali w wielu elementach gry, prezentując bardzo konsekwentną koszykówkę. Po zmianie stron lublinianki wyszły na parkiet z jeszcze

większą energią i z dużym spokojem wykorzystywały większość błędów gospodyń. Dzięki temu podczas trzeciej kwarty odskoczyły nawet na 18 oczek, co wprowadziło w szereg przyjezdnych nieco rozluźnienia. Bydgoszczanki złapały co prawda odpowiedni rytm i odrobiły część strat, ale i tak AZS UMCS wygrywał przed czwartą kwartą 62:49. W ostatniej odsłonie Aleksandra Stanacev i spółka nie dały odebrać sobie prowadzenia, choć na 50 sekund do końca ostatniej ćwiartki miejscowe zbliżyły się na sześć punktów. Jednak w następnej akcji dobrze dysponowana Batabe Zempare „zamknęła” mecz, trafiając bardzo ważny rzut z dystansu. Skrzydłowa pochodząca z Ghany ogółem po raz kolejny w sezonie zanotowała double-double, będąc silnym punktem swojej drużyny. Ekipa trenera Szewczyka wywalczyła

w województwie kujawsko-pomorskim czwarte zwycięstwo w trwającej kampanii. Warto podkreślić, że dokonała tego bez Stelli Johnson, która wraca do zdrowia po urazie. Następną konfrontacją czeka akademicki już w środę, 20 listopada. Wówczas lubelski zespół zagra na wyjeździe z hiszpańskim Jaisir w ramach międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

KS Basket Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 71:80 (14:23, 22:21, 13:18, 22:18)

Lublin: Szymkiewicz 18, Zempare 16, Miśkinienė 14, Kulińska 14, Stanacev 10, Ullmann 5, Trzeciak 3, Kusiak, Adamczuk

Karol Kurzępa

Lewart wygrywał i miał zawodnika przewagi...

Skończyło się źle. Lubar-towanie doznali trzy-nastej porażki w sezonie i wiadomo, że przerwę zimową spędzą na miejs-cu spadkowym.

Wszystko, co najważniejsze, działo się w końcówce spotkania. W 78. minucie sędzia z Rzeszowa pokazał czerwoną kartkę Arkadiuszowi Nowakowi, który podważał jego decyzje. Arbiter uznał, że robił to zbyt impulsywnie i w takich słowach, jak powinien.

Czwarty gol „Woli”

Podopieczni Radosława Muszyńskiego bardzo szybko wykorzystali przewagę jednego zawodnika. Z boku boiska znalazł się Mateusz Kompanicki. Gracz Lewartu dostrzegł Bartłomieja Wolskiego i zagrał z prawego skrzydła, a ten nie dał szans Maciejowi Styr-czuli. Dla niego był to czwarty gol w sezonie.

Szybkie odpowiedzi

Biało-niebiescy niestety nie nacieszyli się długo z tego prowadzenia. Podhale od razu rzuciło się do odrabiania strat. W 83. minucie przeprowadzili akcję prawym skrzydłem, po której piłkę przed naszą bramką otrzymał Bartosz Kurzeja i pokonał Damiana Pod-leśnego. Podhale kolejny, a zara-zem decydujący cios zadało w 86. minucie. Goście mieli rzut z autu na wysokości naszego pola kar-nego, po wrzucie z którego piłkę



Bartłomiej Wolski (przy piłce) dał prowadzenie Lewartowi. Nasi wygrywali od 80 minut, ale po końcowym gwizdku cieszyli się przyjezdni

otrzymał Marcinho Da Silva. Brazylijczyk mocnym i precyzyjnym strzałem z dystansu na dalszy słupek pokonał bramkarza i tym samym ustalił wynik spotkania na 1:2.

Wyrównało się. Ale kartek!

W doliczonym czasie siły się wyrównały po dwóch żółtych kartkach dla Mateusza Chyły. Sędzia pokazał kilkanaście kar-tek. Do tego dwie czerwone dla zawodników i tyle samo dla trene-rów. Ławkę musiał opuścić trener bramkarzy Lewartu Karol Kurzępa oraz szkoleniowiec przyjezdnych Tomasz Kuźma.

Początek meczu: Groźne ataki Podhala

Mecz rozpoczął się od ataków Podhala. Już w pierwszej minucie Ratislav Vlachik podał piłkę do Marcinho Da Silvy, który próbo-wał znaleźć się w sytuacji strze-leckiej przed bramką Lewartu. Dobre krycie ze strony obrońców gospodarzy uniemożliwiło mu jednak oddanie strzału. Piłka trafi-

ła na prawe skrzydło, skąd Łukasz Seweryn dośrodkował w pole kar-ne. Marcinho zdołał oddać strzał głową, ale na szczęście dla Lewar-tu, uderzenie było niecelne.

Pierwsza ofensywna akcja Lewartu miała miejsce dopiero w 9. minucie. Po wrzutce z rzu-tu wolnego w pole karne Paweł Myśliwiecki rozpoczął kontratak, przebiegając z piłką kilkanaście metrów i podając na skrzydło do Mateusza Kompanickiego. Kom-panicki zagrał do Myśliwieckiego, który próbował wykończyć akcję, lecz obrońcy Podhala zdołali prze-jąć piłkę.

Groźne akcje i solidna obrona

W 14. minucie Lewart ponow-nie przeprowadził groźną akcję. Sebastian Plesz świetnie popro-wadził piłkę lewą stroną, a po podaniu do Łukasza Najdy, ten wrzucił piłkę w pole karne do Pa-wła Myśliwieckiego. Myśliwiecki zagrał na przedpole do Bartłomie-j Wolskiego, który oddał strzał z dystansu, ale został zablokowa-ny przez obrońców.

W 28. minucie Lewart prze-prowadził kontratak, a Paweł Myśliwiecki oddał strzał sprzed pola karne. Uderzenie było cel-ne, lecz zbyt słabe, by zaskoczyć bramkarza Podhala, Macieja Styr-czulę, który pewnie złapał piłkę.

Goście byli groźni głównie po stałych fragmentach gry. Łukasz Seweryn, wykonujący rzuty róż-ne i wolne, stwarzał zagrożenie, ale obrońcy Lewartu skutecznie neutralizowali te zagrożenia. W 30. minucie po jednym z jego dośrodkowań, Roman Mirosznik główkował w kierunku bramki, jednak Damian Podleśny pewnie wyłapał piłkę.

W doliczonym czasie pierwszej połowy Lewart mógł objąć prowa-dzenie. Sebastian Plesz przeprowa-dził świetny rajd lewą stroną, ale jego strzał trafił w boczną siatkę, co sprawiło, że wynik do przerwy pozostał bez zmian.

Do pewnego momentu było 0:0

Po przerwie, podobnie jak w pierwszej połowie, to goście roz-poczęli atakami. W 46. minucie Marcinho Da Silva oddał strzał, który został zablokowany, a póź-niej Podhale miało rzut różny. Po krótkim rozegraniu Mostafa Ha-med wrzucił piłkę w pole karne, gdzie Bartosz Kurzeja próbował oddać strzał, ale został dobrze zablokowany przez obrońców Le-wartu, a Podleśny pewnie złapał piłkę.

W 48. minucie kolejna groź-na akcja gości. Hamed otrzymał dośrodkowanie z lewego skrzydła

i uderzył silnie z półwoleja, lecz piłka minęła bramkę Lewartu. Gospodarze pierwszy raz zagrozili bramce Podhala w 59. minucie. Mateusz Kompanicki przepro-wadził dobrą akcję na prawym skrzydle i wrzucił piłkę do Łuka-sza Najdy, jednak jego podanie zo-stało zablokowane przez obrońcę. W 64. minucie Podhale znów pró-bowało atakować, a strzał Ratisla-va Vlachika został zablokowany przez obronę Lewartu.

Lewart Lubartów - Podhale Nowy Targ 1:2 (0:0)

Bramki: Wolski 80' - Kurzeja 83', Marcinho 86'.

Lewart: Podleśny - Niewę-głowski, Drozd, Chyła, Wdowicz (54' Gęca), Tymosiak (82' Wój-cik), Wolski, Plesz, Kompanicki (82' Nojszewski), Myśliwiecki, Najda (75' Żelisko).

Podhale: Styrzcza - Micho-ta, Mirasznik, Konarzewski, Seweryn, Nowak, Vlachik, Rubiś (59' Niedziałkowski), Purcha (26' Hamed), Kurzeja (89' Salak), Marcinho (89' Marques).

Żółte kartki: Kurzępa, Plesz, Tymosiak, Wolski, Muszyński, Chyła - Seweryn, Mirasznik, Kuźma, Da Silva, Hamed, Salak.

Czerwone kartki: Kurzępa 74', za dwie żółte kartki - na ławce, Chyła 90+3', za dwie żółte kartki - Nowak 78', za dyskusje z sędzią, Kuźma 90+5', na ławce za dwie żółte kartki.

Sędziował: Godek (Rzeszów).

mp

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lewart - Podhale 1:2

Bramki: Wolski 80' - Kurzeja 83', Marcinho 86'.

KSZO - Podlasie 3:2

Bramki: Zimnicki 4', 57', 60' - Opalski 3', Andrzejuk 75'.

KS Wiązownica - Czarni 4:0

Bramki: Kitliński 23', 71', Kasia 58', Wójcik 61'.

Świdniczanka - Wisłoka 1:3

Bramki: Zuber 11' - Geniec 61' (k), 67', Zawisław 90'.

Sandecja - Avia 1:0

Bramka: Wolsztyński 45'.

Korona II - Star 1:3

Bramki: Toboła 90' - Szyńska 9' (k), 48', Kawecki 36'.

Chełmianka - Wiślanie 1:1

Bramki: Kasprzyk 71' - Bociek 26'.

Unia - Pogoń-Sokół 0:3

Bramki: Dziadosz 75', Gul 81', 87'.

Wisła II - Siarka 1:1

Bramki: Tokarczyk 83' - Prusiński 73'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	17	42	40:14
2.	Podhale Nowy Targ	17	35	31:25
3.	Siarka Tarnobrzeg	17	32	26:18
4.	Wisłoka Dębica	17	31	41:22
5.	Chełmianka Chełm	17	31	39:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	17	31	27:22
7.	Star Starachowice	17	29	34:23
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Korona II Kielce	17	26	29:26
10.	Podlasie Białą Podlaską	17	24	23:21
11.	Wiślanie Skawina	17	22	23:21
12.	Wisła II Kraków	17	21	39:31
13.	Czarni Polanice	17	20	25:38
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	17	18	25:33
15.	KS Wiązownica	17	15	20:32
16.	Świdniczanka Świdnik	17	11	14:34
17.	Lewart Lubartów	17	10	15:41
18.	Unia Tarnów	17	3	12:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/23.11): KS Wiązownica - Lewart (sob., godz. 13:00), Świdniczanka - Podlasie, Podhale - Pogoń-Sokół, Unia - Wiślanie, Chełmianka - Star, Korona II - Avia, Sandecja - Wisłoka, KSZO - Wisła II, Siarka - Czarni.

mp

IV LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lublinianka - Opolanin 3:0

Tomasovia - Stal 1:3

Huragan - Gryf 6:0

Hetman - Łada 2:1

Start - Sygnał 4:0

Orleń - Avia II 9:0

Kłos - Janowianka 2:4

Górnik - Granit 4:0

Motor II - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	16	44	43:4
2.	Lublinianka Lublin	16	43	48:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	16	34	42:18
4.	Łada Biłgoraj	16	33	44:18
5.	Hetman Zamość	16	30	31:21
6.	Janowianka Janów Lub.	16	26	26:20
7.	Start Krasnostaw	16	26	26:20
8.	Orleń Radzyń Podlaski	16	25	38:26
9.	Motor II Lublin	16	20	26:34
10.	Opolanin Opole Lub.	16	20	16:32
11.	Sygnał Lublin	16	17	27:42
12.	Granit Bychawa	16	16	23:39
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	16	15	28:28
14.	Górnik II Łęczna	16	14	27:33
15.	Avia II Świdnik	16	11	13:52
16.	Gryf Grzyna Zamość	16	5	9:38
17.	Kłos Grzyna Chełm	16	4	7:36

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp
PUL

Opolanin skończył porażką

Gracze z Opola Lu-belskiego nie byli w stanie sprawić nie-spodzianki w starciu z wiceliderem z Lub-lina.

Lublinianka prowadzona przez byłego szkoleniowca Opolanina Daniela Koczona wygrała 3:0. Już od pierwszego gwizdka tempo spotkania było wysokie, a inicjatywę przejęli gospodarze. To oni częściej gościli pod bramką rywali, a Miłosz Szczepański miał pełne ręce roboty. W pierwszej połowie nie brakowało groźnych strza-łów - zarówno Bartłomieja Konecznego, jak i Jakuba Wa-dowskiego, którzy stwarzali

zagrożenie po stałych frag-mentach gry. Jednak mimo kilku prób, piłka nie wpadła do siatki.

Nasi również mieli swoje mo-menty. W 25. minucie Jakub Figura, mimo asysty obrońcy, zdołał wpaść w pole karne Lub-linianki i oddać strzał pod po-przeczkę. Sebastian Ciołek był jednak na posterunku i zdołał skutecznie interweniować. Chwilę później, nieznacznie, brakowało również Jakubowi Sobstylowi, który trafił w słupek oraz Konecznemu, który po uderzeniu z rzutu wolnego minimalnie przestrzelił.

Kiedy wydawało się, że wy-nik nie ulegnie zmianie przed przerwą, Lublinianka w końcu otworzyła wynik. Sobstyl, będący jednym z najaktywniej-

szych graczy na boisku, wrzu-cił piłkę z narożnika, a Eryk Szostak świetnie odnalazł się w polu karnym, precyzyjnie wykańczając akcję strzałem głową. To trafienie ustawiło wynik na 1:0, z którym obie drużyny udały się na przerwę.

Po wznowieniu gry goście szybko stracili nadzieję na odwrócenie losów meczu. Już w 48. minucie Konrad Nie-gowski precyzyjnie wykonał rzut wolny, który zaskoczył bramkarza i podwyższył pro-wadzenie Lublinianki na 2:0. To trafienie praktycznie prze-sądziło losy spotkania.

Choć gospodarze byli bli-scy kolejnych bramek, długo nie udawało im się podwyższyć wyniku. Dopiero w czwartej minucie doliczonego czasu gry

akcję Patryka Knappa wykoń-czył Sobstyl, zdobywając trze-ciego gola, który definitywnie przypieczętował zwycięstwo Lublinianki.

- Pierwsza połowa była wy-równana, ale większa przewa-ga mieli miejscowi. Wreszcie strzelili nam bramkę po rzucie różnym. Szybko po przerwie straciliśmy drugą bramkę. Po czasie mieliśmy dwie dobre okazje na strzelenie gola, ale nie udało się skierować piłki do bramki. W samej koń-cówce Lublinianka postawiła kropkę nad „i”. To było za-służone zwycięstwo drużyny Koczona, a my po raz kolejny straciliśmy dużo goli, a nie strzeliliśmy żadnego - mówi Jan Czapla, zawodnik Opolanina.

Lublinianka Lublin - Opolanin Opole Lubelskie 3:0 (1:0)

Bramki: Szostak 39', Niegow-ski 48', Sobstyl 90+4'.

Lublinianka: Ciołek - Misiu-rek, Kanarek, Szostak, Niegow-ski, Leszczyński (69' Knapp), Bednara, Sobstyl, Koneczny (86' K. Wadowski), J. Wadowski (75' Świeboda), Misztal (58' Skrzycki).

Opolanin: Szczepański - Ko-zak, Czapla, Pałka, Belabrovik, Izdebski (46' Corbo), Lenkie-wicz, Jurak (62' Adamczyk), H. Sałasiński (81' Szafran), Figura, Perin (72' Nowak).

Żółte kartki: H. Sałasiński, Pałka.

mp

Chrobry z punktami. Azoty z porażką

W sobotni wieczór w hali widowiskowo-sportowej w Puławach kibice mogli podziwiać niezwykle emocjonujące widowisko w ramach 11. serii ORLEN Superligi. Na parkiecie zmierzyły się drużyny Azotów Puławy i Chrobrego Głogów. Spotkanie zakończyło się triumfem gości 36:34, choć gospodarze walczyli z determinacją do ostatnich minut.

Pierwsza połowa to walka o dominację. Mecz rozpoczął się lepiej dla zawodników z Głogowa, którzy szybko objęli prowadzenie. Już w 5. minucie meczu padło osiem bramek, a na tablicy widniał wynik 3:5. W 13. minucie meczu Azoty doprowadziły do stanu 9:9 po dynamicznym podaniu Marka Marciniaka i bramce Ignacego Jaworskiego.

Kolejne trzy akcje to bramki gości. Mimo dwóch skutecznych obron Zurabiego Tsintsadze głogowianie nie oddali prowadzenia. Azoty, choć grały u siebie, miały problemy z narzuceniem swojego stylu gry, a kilka niecelnych trafień doprowadziło do wzrostu przewagi gości. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się przewagą



Puławianie zaliczyli szóstą porażkę w sezonie

Chrobrego 14:18, co stanowiło solidną zaliczkę przed drugą częścią spotkania.

Druga połowa to próba wyrównania wyniku przez Azoty Puławy i nieustępliwość. Gospodarze rozpoczęli drugą połowę z nową energią. Pierwszą bramkę zdobył Łukasz Gogola, a chwilę później na listę strzelców wpisał się Tobiasz Górski. Gra się zaostrzyła, a w 38. minucie, po zaciętej wymianie, Azoty doprowadziły do wyrównania 20:20, co rozgrzało publiczność w hali.

Kilka sekund później po bramce Tobiasza Górskiego drużyna Azotów-Puławy po raz pierwszy w tym spotkaniu wyszła na prowadzenie. Chrobry Głogów jednak szybko odpowiedział, wykorzystując doświadczenie swoich czołowych zawodników. Mimo ambitnej

gry gospodarzy, w końcówce to goście zachowali więcej zimnej krwi i utrzymali minimalną przewagę. Wynik 34:36 na korzyść Chrobrego potwierdził, że obie drużyny prezentują wysoki poziom, ale tego dnia to Głogów mógł cieszyć się z wygranej.

Mecz w Puławach był pełen emocji, zwrotów akcji i widowiskowych bramek, ale także błędów. Zarówno Azoty, jak i Chrobry pokazały, że mają duży potencjał w rozgrywkach Superligi. Kibice, mimo porażki gospodarzy, mogli być zadowoleni z ambitnej postawy swojej drużyny. Chrobry umocnił się na trzecim miejscu.

Wyjazd

Przed zespołem Patryka Kuchczyńskiego spotkanie wyjazdowe.



Najsukuteczniejszym zawodnikiem meczu był Łukasz Gogola. Zawodnik Azotów jest najlepszym strzelcem Orle Superligi

W sobotę puławianie zagrają z Energa MMTS-em Kwidzyn. Zespół Bartłomieja Jaszki trochę niespodziewanie poradził sobie na parkiecie Górnika Zabrze, wygrywając 28:21.

Azoty Puławy - Chrobry Głogów 34:36 (14:18)

Azoty: Tsintsadze 1, Borucki - Gogola 9, Adamski 6, Janikowski 5, Dikhaminija 4, Górski 4, Jaworski 3, Antolak 1, Marciniak 1, Sesic, Jarosiewicz, Zarzycki.

Chrobry: Stachera - Styrz 8, Zieniewicz 6, Paterek 5, Mosiolek 4, Kosznik 3, Strelnikov 2, Jamioł 2, Hajnos 2, Dadej 1, Matuszak 1, Skiba 1, Orpik 1, Adamski.

Upomnienie: Strelnikov. **Kary:** 4 min. (Janikowski, Górski) - 12 min. (Strelnikov x2, Skiba, Adamski, Dadej, Jamioł). **Sędziowali:** Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa). **Widzów:** 1150.

„Synek” idzie po koronę

Niemal dziewięć trafień na mecz to średnia Łukasza Gogoli.

27-letni rozgrywający Azotów Puławy prowadzi w klasyfikacji najlepszych strzelców Orle Superligi. „Synek” w 11 meczach rzucił 90 bramek. W klasyfikacji wyprzedza Kamila Adamskiego (Ostrovia Ostrów Wlkp.) - 78 bramek, Pawła Paterka (Chrobry Głogów) - 68 bramek, Mateusza Wojdana (Gwardia Opole) i Arkadiusza Moryto - 64 goli

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Azoty - Chrobry 34:36
Górník - MMTS Kwidzyn 21:28
Industria - Piotrkow. 48:29
KPR Legionowo - Śląsk 39:30
Zagłębie - Wybrzeże 24:26
Orlen - MKS Kalisz 32:19
Ostrovia - Gwardia 33:30

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	11	33	349:235
2	Industria Kielce	11	30	413:282
3	Chrobry Głogów	10	22	298:280
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	19	353:323
5	Wybrzeże Gdańsk	11	19	321:342
6	Energa MKS Kalisz	11	18	325:328
7	Azoty Puławy	11	17	374:390
8	Gwardia Opole	11	15	312:339
9	Energa MMTS Kwidzyn	11	13	297:322
10	Zagłębie Lubin	11	13	308:336
11	Górník Zabrze	11	12	318:310
12	Piotrkowianin	11	9	302:371
13	Śląsk Wrocław	10	5	263:328
14	Zępter KPR Legionowo	11	3	304:351

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/25.11): MMTS Kwidzyn - Azoty (sob., godz. 16:00), Piotrkowianin - KPR Legionowo, Chrobry - Zagłębie, Śląsk - Orlen, Wybrzeże - Industria, Ostrovia - Górník, Gwardia - MKS Kalisz.

(29.11/01.12): Azoty - Ostrovia (sob., godz. 18:00), Zagłębie - MMTS Kwidzyn, Industria - Chrobry, Orlen - Piotrkowianin, Wybrzeże - KPR Legionowo, Górník - Gwardia, MKS Kalisz - Śląsk.

mp

Drużyna z Dębina najlepsza w Turnieju Niepodległości



W nowej hali w Puławach zmierzyło się sześć drużyn

Sześć drużyn zmierzyło się w Turnieju Piłki Siatkowej z okazji Święta Niepodległości w Puławach. Zwyciężył LAW Dębina, który pokonał Tajfun Lublin 2:1.

W ramach obchodów 11 Listopada na terenie miasta i powiatu zorganizowano wiele wydarzeń kulturalnych i sportowych. Jed-

nym z nich był Turniej Piłki Siatkowej z okazji Święta Niepodległości. W nowej hali zmierzyli się zawodnicy z Puław, Nałęczowa, Lublina i Dębina. Po kilku godzinach rywalizacji najlepsi okazali się przedstawiciele LAW Dębina, pokonując Tajfun Lublin 2:1. Trzecie miejsce zajął Volley Piątek.

Dominik Kęsik

Klasyfikacja Turnieju Piłki Siatkowej z okazji Święta Niepodległości:

1. LAW Dębina
2. Tajfun Lublin
3. Volley Piątek
4. Starostwo Powiatowe w Puławach
5. Old Stars Nałęczów
6. TKKF Chemik

MVP: Jakub Żelazowski - LAW Dębina
Najlepszy rozgrywający: Mariusz Muszyński - LAW Dębina
Najlepszy atakujący: Michał Siemonek - Tajfun Lublin



Zawodnicy z dali z siebie wszystko



Turnieju Piłki Siatkowej z okazji Święta Niepodległości wygrał zespół LAW Dębina. Zawodnicy w drodze po zwycięstwo pokonali Tajfun Lublin 2:1



Gmina
Opole Lubelskie



Powiat
Opolski



STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe za 2023 rok

Komunalnikom całkiem nieźle się powodzi

Bigos zaoszczędził 277 tys. zł, Śliwa - 212 tys. zł, ale spłaca też kredyty. Piłat mieszka w domu za pół miliona, a cztery kąty Kowalskiego warte są około 450 tys. zł.

To m.in. dzięki ich pracy mamy w domach wodę, a w naszych miejscowościach czy-

ste ulice, chodniki i parkingi. Organizują wywóz naszych śmieci, zimą odśnieżają, a wiosną i latem zajmują się pielęgnacją zieleni. A jak za swoją pracę wynagradzani są szefowie gminnych gospodarek komunalnych z powiatu opolskiego?

Zajrzeliśmy do oświadczeń majątkowych za rok 2023 pre-

zesów i dyrektorów gospodarek komunalnych z gmin Opole Lubelskie, Poniatowa, Józefów nad Wisłą, Karczmiska, Chodel i Wilków. W powiecie opolskim tylko gmina Łaziska nie ma za- kładu gospodarki komunalnej.

Wygląda na to, że wcale nie tak najgorzej. Najwięcej dosta- ją oczywiście ci, którzy pracują w największych gminach miej-

sko-wiejskich. I tak w roku 2023 Piotr Kowalski, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej zarobił 129 tys. zł. Niewiele niższa kwota zasiliła konto Henryka Piłata, prezesa Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Opolu Lubelskim, a Robert Główka, który stoi na czele Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie

nad Wisłą, w minionym roku za- robił ponad 122 tys. zł.

Ale wynagrodzenie za pracę w większości nie stanowi ich jedynych dochodów. Mirosław Obel-Żuchnik, p.o. dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej w Chodlu ma także wydierżawione go- gospodarstwo o powierzchni 1,79 ha. Mariusz Bigos, szef Zakładu

Komunalnego w Karczmiskach jest współwłaścicielem ponad 6-hektarowego gospodarstwa o wartości około 100 tys. zł, a Dawid Śliwa, prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego Agro w Wilkowie, gospodarzy na ponad pięciu hektarach wartych około 400 tys. zł.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys. zł
 Henryk Piłat , 67 lat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Opolu Lubelskim	128.965 zł - wynagrodzenie (kontrakt), 45.357 zł - emerytura, 360 zł - inne	oszczędności: 16 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 210 mkw - 500 tys. zł (mwm), mieszkanie 33 mkw - 320 tys. zł (mwm), las 4,64 ha - 360 tys. zł , stawy hodowlane pstrąga 1,12 ha - 250 tys. zł , budynek gospodarczo-socjalny 108 mkw, siedem betonowych basenów hodowlanych o pow. 160 mkw/sztuka, piętnienie wody	Porsche Cayenne S - 2006 r.
 Piotr Kowalski , 61 lat, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Poniatowej	129.009 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 52.809 zł , 12 tys. zł - lokata; zobowiązania: nie dotyczy	dom 183 mkw - 450 tys. zł (współwłasność), działka leśna 2,5 ha - 55 tys. zł (współwłasność)	Ford Mondeo - 2011 r.
 Robert Główka , 44 lata, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą	122.208 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 92 tys. zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 150 mkw - 350 tys. zł (mwm), działka rolna 0,14 ha - 2,5 tys. zł (mwm), nieruchomość gruntowa, staw 0,27 ha - 3 tys. zł (użyczenie)	Honda CRV - 2008 r., Hyundai ix35 - 2012 r., traktorek Iseki TL 1900 (wszystkie pojazdy: mwm)
 Mirosław Obel-Żuchnik , 59 lat, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu	10.000 zł - dochód z gospodarstwa, 72.734 zł - wynagrodzenie (ZGKiM w Chodlu)	oszczędności: 29 tys. zł (mwm); zobowiązania: 7.839 zł - kredyt na zakup i montaż instalacji fotowoltaicznej	gospodarstwo mieszane 1,79 ha - dzierżawa	Renault Megane - 2012 r., Citroen C5 - 2008 r., Opel Mokka - 2015 r. (wszystkie pojazdy: mwm)
 Mariusz Bigos , 46 lat, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach	8.500 zł - dochód z gospodarstwa, 114.431 zł - wynagrodzenie, 4.274 zł - dopłaty z ARiMR	oszczędności: 277 tys. zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw - 200 tys. zł (współwłasność, majątek odrębny), gospodarstwo ogólnorolne 6,11 ha (fiz.) - 100 tys. zł (współwłasność, majątek odrębny)	Ford Kuga - 2009 r., ciągnik rolniczy C-360 - 1973 r.
 Dawid Śliwa , 39 lat, prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego Agro w Wilkowie	12.000 zł - Rodzina 500+, 86.820 zł - wynagrodzenie, 6.136 zł - dopłaty obszarowe z ARiMR, 2.257 zł - ARiMR Nawozy 2023, kryzys wojenny, 52.000 zł - dochód z gospodarstwa	oszczędności: 212.362 zł ; zobowiązania: 22.138 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu konsumpcyjnego, 100 tys. zł - kredyt	dom 200 mkw - 200 tys. zł (własność), gospodarstwo ogólnorolne 5,17 ha - 400 tys. zł (własność), las 0,94 ha + współudziały 2/8, 6/12 i 6/24 w lesie o powierzchni 0,5 ha - 35 tys. zł (własność i współwłasność)	Hyundai Sonata 2,4 SE - 2013 r.

Nie tak łatwo znaleźć dobrego urzędnika

Fiaskiem zakończyła się kolejna próba znalezienia odpowiedniej osoby na stanowisko kierownika Wydziału Projektów, Strategii i Promocji w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. Choć do ogłoszonego przez burmistrza konkursu zgłoszyły się dwie osoby, to ostatecznie został on nierozstrzygnięty. Jak podaje burmistrz, żadna z osób biorących udział w naborze nie spełniła w wystarczającym stopniu wymagań określonych w ogłoszeniu.

Wakat na tym stanowisku pojawił się po tym, jak dotychczasowa kierownik Barbara Strawa-Kasprzak przeszła do Urzędu Gminy w Chodlu na stanowisko sekretarza. Kolejnego konkursu na razie nie będzie.

Burmistrzowi udało się za to obsadzić stanowisko ds. obsługi kasowej. O posadę walczyło sześć osób, ale tylko cztery z nich spełniły wymogi formalne. Komisja konkursowa najwyżej oceniła Patrycję Walencik z Opola Lubelskiego. I to ona zatrudniona została na tym stanowisku.

Walencik rozpoczęła pracę w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim 9 listopada. Zarabiać będzie 5029 zł brutto miesięcznie, wraz z dodatkami stażowym.

Jedna osoba ubiega się z kolei o pracę na stanowisku ds. inwestycji. Konkurs nie został jeszcze rozstrzygnięty. Procedura trwa. W miniony czwartek komisja konkursowa przeprowadziła rozmowę z kandydatem.

ACH

Nowi-starzy sołtysi w gminie Karczmiska już wybrani

Frekwencja na zebraniach była wysoka, aż 15 dotychczasowych sołtysów wybranych zostało na kolejną kadencję.

Początek jesieni w gminie Karczmiska przebiegał pod znakiem zebrań sołeckich, na których mieszkańcy wybierali swoich nowych sołtysów i rady sołeckie. Łącznie wybrano 20 sołtysów. Jak się okazuje, mieszkańcy mają zaufanie do osób, które tę funkcję pełniły w poprzedniej kadencji, bo tylko w pięciu soł-

Na kogo zagłosowali mieszkańcy:

Teresa Daniszewska - Bielsko	Elżbieta Kubiś - Jaworze -
Hanna Siedliska - Chodlik	Mieczysława
Tadeusz Maj - Czerwone Łąki	Tadeusz Czapczyński - Noworąbłów
Agata Rutyna - Głusko Duże, Głusko Duże-Kolonia	Lucyna Kobińska - Słotwiny
Ryszard Tracz - Głusko Małe	Zofia Czarnecka - Uściąg
Dorota Czopek - Górki	Agnieszka Panecka - Uściąg-Kolonia
Magdalena Maciąg - Karczmiska Drugie	Jerzy Mańka - Wolica
Justyna Wcisł - Karczmiska Pierwsze	Grzegorz Bartoś - Wolica-Kolonia
Michał Kozieł - Karczmiska Pierwsze-Kolonia	Małgorzata Karaś - Wymysłów
	Iwona Waś - Zaborze
	Małgorzata Janicka - Zagajdzie

ctwach nastąpiła zmiana.

Najdłużej funkcję sołtysa sprawuje Tadeusz Czapczyński (w Noworąbłowie), najstarszego

sołtysa mają Czerwone Łąki, a najmłodszego - Karczmiska Drugie.

Agnieszka Gołębiowska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

CO TAM W GMINIE?

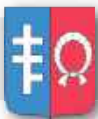
Gmina
Kazimierz Dolny



Gmina
Janowiec



Gmina
Nałęczów



Przeglądamy oświadczenia majątkowe

U radnych z Janowca wcale nie tak źle

Ile na kontach i co w garażach mają radni Rady Gminy Janowiec? Sprawdziliśmy ich oświadczenia majątkowe złożone na początku nowej kadencji.

W terminie trzydziestu w nowej kadencji radni Rady dni po odebraniu mandatów Gminy w Janowcu złożyli

swoje oświadczenia majątkowe. Nowo wybrani rajcy musieli wypowiadać się ze stanu swojego majątku w okresie od stycznia do maja bieżącego roku. Oświadczenia majątko-

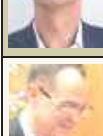
we opublikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Janowiec.

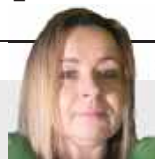
Jak się okazuje, janowiec- cy radni są oszczędni. Na czarną godzinę nie ma nic

tylko trójka radnych - Iwo- na Pacocha, Sebastian Szu- lowski i Jerzy Szyszkowski. Z pozostałej dwunastki naj- więcej udało się zaoszczędzić Ewie Kostce - około 185 tys.

zł oraz Januszowi Walaskowi (150 tys.zł) i Kindze Wójcik (125 tys.zł).

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł
 Mariusz Biernacki , 56 lat, emeryt	35.289 zł - emerytura, 7.000 zł - dieta radnego	oszczędności: 35,7 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 181,5 mkw - 300 tys.zł (mwm), działka budowlana zabudowana 1700 mkw - 50 tys.zł (majątek odrębny, współwłasność w 1/3, spadek), działka niezabudowana 987 mkw - ok. 10 tys.zł (majątek odrębny, współwłasność w 1/3, spadek)	Hyundai I20 - 2014 r., Ford Focus - 2014 r.
 Grażyna Boronowska , 64 lata, emerytka	15.294 zł - emerytura, 4.280 zł - dieta radnej	oszczędności: ok. 100 tys.zł (majątek odrębny); zobowiązania: nie dotyczy	dom 167 mkw - 500 tys.zł (mwm), działka 0,30 ha zabudowana domem - ok. 50 tys.zł , działka 0,28 ha - ok. 10 tys.zł , działka 0,1095 ha - ok. 100 tys.zł (mwm), działka 0,33 ha - ok. 30 tys.zł (majątek odrębny), działka 0,23 ha (współwłasność w 1/2)	Seat Altea - 2008 r.
 Ireneusz Czerwiec , 46 lat, doradca techniczno-handlowy w P.H.U. AG-MAR w Oblasach	14.080 zł - wynagrodzenie, 5.600 zł - wynajem mieszkania, 4.280 zł - dieta radnego	oszczędności: 132,2 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - 500 tys.zł (własność, majątek odrębny), mieszkanie 54,10 mkw - ok. 300 tys.zł (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, mwm), gospodarstwo rolne 1,05 ha + 0,83 ha (las) - ok. 90 tys.zł (mwm, własność, majątek odrębny), działka budowlano-rolna 0,2741 ha - ok. 90 tys.zł (mwm)	Toyota Auris - 2015 r., Mercedes W204 - 2009 r.
 Ewa Hamułko , 43 lata	nie dotyczy	oszczędności: 27 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 127,74 mkw - ok. 450 tys.zł (mwm), działka zabudowana domem 0,1100 ha - 80 tys.zł (mwm), działka 0,5813 ha (fiz.) - 1/24 udziału - 250 tys.zł (współwłasność)	Toyota Avensis - 2005 r. (mwm)
 Ewa Kostka , 65 lat, emerytka	14.372 zł - emerytura, 4.280 zł - dieta radnej	oszczędności: 185 tys.zł ; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 20,46 mkw - ok. 80 tys.zł (własność)	Suzuki Swift - 2012 r.
 Sylwia Łyszcz , 39 lat, pracuje w firmie LOU Organic Sp. z o.o.	14.563 zł - umowa zlecenie	oszczędności: ok. 50 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	Citroen C4 Aircross - 2013 r., Renault Grand Scenic II - 2007 r. (mwm)
 Iwona Pacocha , 49 lat, społeczny kurator sądowy w Sądzie Rejonowym w Puławach	5.533 zł - wynagrodzenie, 6.450 zł - dieta radnej (od stycznia do kwietnia br.)	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: nie dotyczy	dom 178 mkw - 250 tys.zł (współwłasność), grunty orne 2,0233 ha - 80 tys.zł (współwłasność małżeńska)	Opel Mokka - 2015 r. (współwłasność)
 Mariusz Reszka , 45 lat, pracownik fizyczny w Pro Metal Form Oblas	954 zł - dopłaty unijne, 1.070 zł - dieta radnego, 3.767 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 2662 zł, 56.995 zł, 5973 zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 100 mkw - 500 tys.zł (mwm), gospodarstwo ogólnorolne 3,047 ha - 90 tys.zł (mwm)	ciągnik rolniczy SAME - 1975 r., ciągnik rolniczy Ursus C-360 - 1987 r., Hyundai Tucson - 2005 r., przyczepa rolnicza Autosan - 1986 r., Yamaha TDR - 2002 r.
 Piotr Sulima , 32 lata, aparatury w Zakładach Azotowych w Puławach	12.352 zł - dochód z działalności gospodarczej (naprawa maszyn)	oszczędności: 25 tys.zł ; zobowiązania: 169.280 zł - kredyt hipoteczny	dom 160,18 mkw - 750 tys.zł (akt własności), działka rolna 1,249 ha - 70 tys.zł , działka zabudowana 0,192 ha - 100 tys.zł (akt własności)	Toyota RAV4 - 2002 r., Audi A4 AVANT - 2003 r., Polaris Sportsman 570 - 2009 r., Case 580 - 1997 r.
 Sebastian Szulowski , 43 lata, aparatury procesów chemicznych w Zakładach Azotowych w Puławach	19.666 zł - wynagrodzenie (do końca kwietnia br.), 4.280 zł - dieta radnego	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 31.944 zł - pożyczka w ZAP	dom 1578 + 143 mkw - 550 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 8 + 6 + 3,9 ha - 320 tys.zł (mwm)	ciągnik rolniczy Zetor S211 - 1987 r.
 Jerzy Szyszkowski , 60 lat, nauczyciel w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Hucie	115.578 zł - wynagrodzenie, 13.315 zł - społeczny kurator sądowy, 10.320 zł - dieta radnego	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 112 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu konsolidacyjno-hipotecznego, 28 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu na zakup pompy ciepła	dom 150 mkw - 700 tys.zł (mwm)	KIA Sportage - 2008 r., Ford Focus - 2008 r., Chevrolet Cruze - 2012 r.
 Roman Tarłowski , 59 lat, ślusarz - spawacz w P.R.E.	2.800 zł - najem mieszkania, 19.257 zł - wynagrodzenie, 4.280 zł - dieta radnego (od stycznia do kwietnia br.)	oszczędności: 50 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 125,20 mkw - 250 tys.zł (mwm), mieszkanie 24,78 mkw - 170 tys.zł (mwm)	Ford Focus - 2004 r., motocykl Honda - 2018 r., Suzuki SX4 - 2007 r.
 Janusz Walasek , 59 lat, rolnik	4.280 zł - dieta radnego (do 30 kwietnia br.), 343 zł - dopłaty obszarowe, 68.987 zł - Czyste Powietrze	oszczędności: 150 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 120 mkw - 400 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 2,98 ha - 200 tys.zł (mwm), dom 60 mkw - 80 tys.zł (mwm)	Renault Master - 2007 r., Toyota CHR - 2017 r., ciągnik rolniczy MF 255 - 1991 r., ciągnik rolniczy Zetor Proxima - 2016 r. (wszystkie: mwm)
 Aldona Wojtalik , 56 lat, nauczycielka (na świadczeniu kompensacyjnym)	2.700 zł - dochód z gospodarstwa za 2023 r., 48.107 zł - wynagrodzenie w PSP w Łaguszowie, 12.973 zł - nauczycielskie świadczenie kompensacyjne, 3.870 zł - dieta radnej (wszystkie: mwm)	oszczędności: ok. 55 tys.zł (mwm), 1152 jednostki EDO, 400 jednostek TOS (Obligacje Skarbu Państwa, mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw - 250 tys.zł (mwm), dom 74 mkw - 90 tys.zł (mwm), mieszkanie 43,12 mkw - 373.650 zł (mwm), grunty orne i las 6,36 ha - 60 tys.zł (mwm), powierzchnia 1,07 ha oraz 1/5 udziału w 1,25 ha - ok. 10 tys.zł (majątek odrębny)	Seat Ibiza - 2011 r., KIA Venga - 2012 r. (mwm)
 Kinga Wójcik , 38 lat, nauczycielka w Miejskim Przedszkolu nr 14 w Puławach	25.212 zł - wynagrodzenie, 5.140 zł - dieta radnej (od stycznia do maja br.)	oszczędności: 125 tys.zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 128 mkw - 500 tys.zł (mwm), powierzchnia 0,1121 ha - 115 tys.zł (mwm)	Volvo S40 - 2007 r., Toyota RAV4 - 2012 r.

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Nowe miejsce pamięci narodowej w powiecie

Pierwszy taki w powiecie. Wilków ma swój Panteon Bohaterów

Odsłonięty pomnik upamiętnia mieszkańców gminy, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

W Wilkowie, w przeddzień Święta Niepodległości, uczniowie, mieszkańcy i lokalni samorządowcy oddali hołd swoi rodakom, którzy zamordowani zostali przez Sowietów w Katyniu i Charkowie oraz zginęli, walcząc z niemieckim okupantem na zachodzie.

To właśnie z myślą o nich przy Urzędzie Gminy w Wilkowie stanął Panteon Bohaterów Powiśla Lubelskiego, nowe miejsce pamięci narodowej, które w niedzielę (10 listopada) zostało uroczystie odsłonięte.

- Mała gmina, licząca 4300 mieszkańców, jaką jest Wilków, ma bardzo bogatą historię i bardzo dużo bohaterów, którzy zapisali się w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Część z nich poległa na polu bitwy. Chcemy, aby pamięć o nich była żywa - mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Panteon to nowe miejsce pamięci narodowej w gminie i powiecie. Powstał w ramach projektu realizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną



Panteon Bohaterów Powiśla Lubelskiego tworzy pomnik z popiersiem żołnierza oraz cztery tablice z nazwiskami żołnierzy Wojska Polskiego pochodzącymi z gminy Wilków: ppłk. Adam Sołtan, por. Władysław Lasota, por. Stefan Zagózdón, kpt. Stanisław Kołodziejczyk oraz pilot plut. Henryk Plis

w Wilkowie. Przedsięwzięcie dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury.

Tworzy pomnik z popiersiem żołnierza oraz cztery tablice z nazwiskami żołnierzy Wojska Polskiego. Są to: ppłk. Adam

Sołtan (urodzony w 1898 r. Polanówce), por. Władysław Lasota (ur. w 1902 r. w Kłodnicy), por. Stefan Zagózdón (ur. w 1910 r. w Lesie Dębowym), kpt. Stanisław Kołodziejczyk (ur. w 1903 r. w Kępie Chotkiej) oraz pilot plut. Henryk Plis (ur. w 1920 r. w Wilkowie),

który zginął podczas lotu bojowego w październiku 1941 w pobliżu wyspy Helgoland. Jego samolot zatonął, a ciało plutonowe nigdy nie zostało odnalezione.

Władze gminy Wilków już dziś zapowiadają, że Panteon będzie rozwijany i w przyszłości

”

**Władysław Mądzik,**
regionalista

- Mam też nadzieję, że w przyszłości zostaną upamiętnione także dwie kobiety - bohaterki, Agnieszka Mielcarek pielęgniarzka, która zginęła w 1942 roku ratując dwuletnią Tereskę Kleniewską oraz Marianna Maciąg z Rogowa

”

**Daniel Kuś,**
wójt gminy Wilków

- Mała gmina, jaką jest Wilków, ma bardzo bogatą historię i bardzo dużo bohaterów, którzy zapisali się w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Część z nich poległa na polu bitwy. Chcemy, aby pamięć o nich była żywa

dołączyć do niego kolejni zasłużeni dla Polski mieszkańcy.

- Mam też nadzieję, że w przyszłości zostaną upamiętnione także dwie kobiety - bohaterki, Agnieszka Mielcarek - pielęgniarzka, która zginęła w 1942 roku, ratując dwuletnią Tereskę Kleniew-

ską oraz Marianna Maciąg z Rogowa - za ratowanie osób pochodzenia żydowskiego odznaczona Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata - mówi Władysław Mądzik, regionalista.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Parafia w Wilkowie szykuje się do renowacji ołtarza

Znajdujący się w kaplicy różańcowej XVIII-wieczny ołtarz boczny przejdzie renowację.

Kolejny zabytek w powiecie opolskim nabierze blasku. Tym razem znajdujący się w kościele parafialnym pw. św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie ołtarz boczny. Jego powstanie datowane jest na pierwszą ćwierć XVIII wieku. Ołtarz znajduje się w kaplicy różańcowej.

Na jego renowację parafia otrzymała w ubiegłym roku dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. W minionym tygodniu zakończyły się poszukiwania firmy, która wykona niezbędne prace renowacyjne. A na ich wykonanie przewidziany jest rok.



Powstanie ołtarza datowane jest na pierwszą ćwierć XVIII wieku

Ołtarz ma zostać zdemonstrowany i oczyszczony. Wymienione będą zniszczone elementy i wzmocniona jego konstrukcja. Usunięte mają zostać też wtórne

przemalowania i zrekonstruowane oryginalne warstwy barwne. Naprawiony zostanie też mechanizm zasuwy.

ACH

Ruszył remont drogi w Trzcińcu

Prace trwają, a urzędnicy proszą kierowców o cierpliwość - mogą występować utrudnienia w ruchu.

W ciągu dwóch tygodni wykonawca musi zająć się robotami przygotowawczymi, m.in. pozbyć się starej i położyć na drodze nową nawierzchnię oraz wykończyć drogę i wykonać oznakowanie.

Prace na drodze już trwają, rozpoczęły się w minioną środę. A w związku z tym kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami na odcinku od świetlicy wiejskiej w Trzcińcu w stronę Żmijowisk.

- W związku z prawidłowym wykonaniem nawierzchni prosimy o nieużytkowanie drogi bezpośrednio po ułożeniu masy asfaltowej - apelują urzędnicy z Łazisk, przepraszając za utrudnienia i prosząc mieszkańców o wyrozumiałość.

Kwota, jaką gmina zamierzała przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia to 355,5 tys. zł. Najkorzystniejszą ofertę spośród ośmiu zaproponowanych złożyło przedsiębiorstwo z Bełżyc, które zaplanowane w Trzcińcu prace wykonać ma za niewiele ponad 371 tys. zł.

540-metrowy odcinek drogi ma być gotowy do 27 listopada br.

Agnieszka Gołębiowska

Kto chętny na szkołę w Uściążu?

Gmina Karczmiska chce sprzedać grunty w Uściążu, na których znajduje się budynek po byłej szkole podstawowej (pow. użytkowa - 620 m²), budynek gospodarczy i dawne toalety. Sam gmach szkolny powstał ok. 1962 r., jest murowany, wyposażony w instalację energetyczną,

wodociągową, kanalizacyjną oraz centralne ogrzewanie. Wszystkie budynki wymagają generalnego remontu, a toalety nadają się jedynie do rozbioru.

Miejsce nadaje się na działalność administracyjno-biurową, edukacyjną, z zakresu ochrony zdrowia, opieki spo-

łecznej, sportu, kultury czy rekreacji. Ale mogą tu powstać także np. lokale mieszkalne, handlowe lub gastronomiczne. Sama działka znajduje się w otulinie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego.

Cena - 1,1 mln zł.

AG
OPR

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Będą to jedyne takie atrakcje w naszym powiecie

Przebudowa krytej pływalni na finiszu

Aktualnie trwają prace wykończeniowe. Wielkie otwarcie już w styczniu.

Po półtorarocznym zamknięciu mieszkańcy Poniatowej i całego powiatu wreszcie będą mogli korzystać z nowoczesnego obiektu krytej pływalni. I z nowych atrakcji.

Prace związane z przebudową dobiegają właśnie końca. Na hali basenowej trwają prace wykończeniowe. Montowane są sufity akustyczne, oprawy oświetleniowe, elementy dekoracyjne. I równolegle przygotowywana jest do rozruchu technologia basenowa.

W tym tygodniu pojawić ma się m.in. wyposażenie szatni, głównego holu oraz zamontowany elektroniczny system obsługi klienta.

Jak zapowiadają urzędnicy, na grudzień przewidziane są odbiory robót budowlanych oraz rozpocząć ma się procedura związana z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie. A z obiek-



Do wykonania pozostały też prace porządkowe wewnątrz i na zewnątrz budynku oraz rozruch technologiczny wszystkich instalacji

tu mieszkańcy korzystać będą mogli już w styczniu.

A to oznacza, że nie trzeba będzie już jeździć do Lublina, Puław czy Nałęczowa. Nowe atrakcje basenowe będą na miejscu, w Poniatowej. Do dyspozycji będą wodny plac zabaw dla dzieci, sauny, jacuzzi i zjeżdżalnia wodna.

- Dzięki utworzeniu nowej strefy rekreacyjnej obiekt rozszerzy ofertę zarówno dla dzieci, jak i osób dorosłych - zapowiada Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

”



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Dzięki utworzeniu nowej strefy rekreacyjnej obiekt rozszerzy ofertę zarówno dla dzieci, jak i osób dorosłych

On sam jako największą zaletę odnowionej pływalni wskazuje na wymianę wyeksploatowanej, energochłonnej i przestarzałej technologii basenowej.

Przebudowa pochłonęła 11,5 mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Strażacy dokopali policjantom i samorządowcom

I tym samym zapewnili sobie tytuł zwycięzcy w rozegranym z okazji Dnia Niepodległości Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Poniatowej.

Jak co roku Święto Niepodległości Poniatowa świętuje na sportowo. Oczywiście przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i powiewających biało-czerwonych flagach.

Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował kolejną specjalną edycję Turnieju Piłki Nożnej. W tym roku po raz pierwszy turniej odbył się na murawie ze sztuczną nawierzchnią. O puchar burmistrza walczyły trzy ekipy - policji, straży i samorządowców.

Ducha walki i sportowych emocji nie brakowało.

- Cieszymy się, że pomimo ogromnego zaangażowania z każ-



Zwycięzcy tegorocznego Turnieju Piłki Nożnej - drużyna Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, którą wspomógł jeden ochotnik z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto

dej strony obyło się bez żadnych urazów - mówią organizatorzy.

Turniej wygrali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Zgarnęli wszystko, co można było, czyli wszystkie wyróżnienia dla najlepszego zawodnika, strzelca i bramkarza. Tytuł najlepszego zawodnika zdobył Bartłomiej Dobraczyński. Najlepszym strzelcem turnieju został

Jakub Suski, a najlepszym bramkarzem Bartłomiej Jakóbczyk.

Szef opolskich strażaków jest dumny ze swoich chłopaków.

- W naszej służbie łączymy przyjemne z pożytecznym. Jesteśmy zobowiązani utrzymywać dobrą sprawność fizyczną z oczywistych względów. Zajęcia sportowe są wpisane w codzienny rozkład dnia - mówi st.kpt. Sebastian Pyć, komendant powiatowy Pań-

stwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. - Do tego mamy osobistego selekcjonera. Kamil Młyniec, jak widać, bardzo dobrze prowadzi naszą drużynę, dodajmy jeszcze optymizm, wytrwałość i przepis na sukces gotowy. Tak trzymać - dodaje.

Drużyna lokata przypadła w udziale drużynie policjantów, a trzecia samorządowców.

ACH

Stadion w końcu będzie ogrodzony



Boisko grodzone jest od strony zachodniej i wschodniej na długości 250 m. Koszt sięga 60 tys. zł

Piłkarze i władze MKS Sygnał się cieszą. Trwają prace związane z budową ogrodzenia nowego obiektu sportowego w Chodlu.

Stadion został wybudowany, ale bez ogrodzenia. Teraz gmina nadrabia ten mankament, który ma bardzo duże znaczenie.

- Pytanie, czemu ogrodzenie nie powstało wcześniej, należy skierować do osoby, która pełniła funkcję wójta w poprzedniej kadencji. Ogrodzenie boiska jest elementem niezbędnym w celu jego zabezpieczenia, dlatego zdecydowano, że musi ono powstać jeszcze przed okresem zimowym - przyznaje Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Prace związane z budową ogrodzenia ruszyły pod koniec października. Zakończyć mają się do 23 listopada. Boi-

sko grodzone jest od strony zachodniej i wschodniej na długości 250 m. Wykonuje je firma „Ogrodex” z Nasiłowa. Koszt sięga 60 tys. zł.

- Ogrodzenie jest konieczne, gdyż murawa boiska była intensywnie użytkowana i niszczone przez naszą młodzież. Były podejmowane też próby wjeżdżania samochodami na murawę. Tego najbardziej obawialiśmy się, że to wszystko zostanie zniszczone - przyznaje Dariusz Poleszak, prezes Klubu Sportowego Sygnał Chodel.

Problemem było też notoryczne zaśmiecanie trybun. Śmieci porzucane były wszędzie, mimo iż stały kosze na śmieci i porozwieszane były worki.

- Nikt o to nie dbał. Trzeba było chodzić i sprzątać - dodaje.

Teraz ma się to zmienić.

ACH

Warsztaty Pierniczkowe w Godowie

Z całą pewnością będzie pachnąco, słodko i wesoło. Koło Gospodyń Wiejskich w Godowie z myślą o dzieciach organizuje Warsztaty Pierniczkowe.

Gospodynie z Godowa już dzisiaj zapowiadają, że będą to magiczne warsztaty. I zapraszają do udziału w nich dzieci w różnym wieku, nie tylko z Godowa.

- Na warsztatach dzieci będą razem z nami wałkowały i wycinały pierniczki z ciasta,

będziemy je wspólnie piec oraz dekorować. Każdy będzie mógł zabrać pierniczki ze sobą do domu - zapowiada Agata Milczach, przewodnicząca KGW w Godowie.

Warsztaty są bezpłatne. Odbędą się w ostatnią sobotę listopada w świetlicy w Godowie. Początek o godz. 14.

Organizatorki zapewniają wszystkie składniki i ozdoby. A dzieci proszą jedynie o zabranie dobrego humoru i chęci do zabawy.

(ach)

11 Listopada. Świątowaliśmy pod biało - czerwona



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

PONIATOWA. Bardzo uroczyste i widowiskowo upłynęło Narodowe Święto Niepodległości w Poniato-
wie. Szyku nadali żołnierze z 18. Brygady Zmotoryzowanej. Obchody rozpoczę-
ły się mszą świętą w intencji Ojczyzny. Po niej pocztę sztandarową, delegację, władze miasta, wojsko i mieszkańcy przemarszerowali do centrum miasta, aby złożyć wią-
zanki kwiatów przy pomnikach, zapalić znicze i wziąć udział w uroczystej żołnierskiej zbiórce. Podczas niej kilkudziesięciu żołnierzy nowo formowanej 18. Brygady Zmotoryzowanej odebrało awan-
se na wyższe stopnie oraz listy gratulacyjne. Na cześć Polaków, którzy przez 123 lata walczyli o niepodległą Polskę, rozległa się salwa honorowa i odczytany został Apel Poległych.



JÓZEFÓW NAD WISŁĄ. Po raz pierwszy mieszkańcy gminy świętowali aż trzy dni. Zaczęli już w sobotę,
9 listopada od wydarzeń sportowych - był bieg, a po nim mecz dzieciaków przeciwko rodzicom. - Nigdy
w ten sposób nie świętowaliśmy, a mamy wiele grup młodzieżowych, które chętnie uczestniczą w ta-
kich inicjatywach - mówi Karol Jaruzel, trener Wiśki Józefów. A jak dodaje Paweł Grabek, burmistrz
Józefowa nad Wisłą, w ten sposób też można wśród najmłodszych dzieciaków szerzyć postawy patrio-
tyczne. - Inicjatywa bardzo dobra, pierwszy raz organizowana i myślę, że nie ostatni - podsumowuje
burmistrz. Poza tym w Józefowie odbyły się również zawody strzeleckie o puchar burmistrza i koncert
dla Niepodległej.



CHODEL. 11 listopada ulicami Chodla przy dźwiękach pieśni „Legiony”
przeszła manifestacja patriotyczna. Pocztę sztandarową, delegację władz
samorządowych, strażaków, uczniów, przedstawicieli kombatanów i mies-
kańcy złożyli wieńce i zapalili znicze przy pomnikach Józefa Piłsudskiego
oraz poległych podczas II wojny światowej mieszkańców gminy Chodel,
a następnie udali się do kościoła na wspólną modlitwę w intencji Ojczyzny.
Po mszy chór parafialny wykonał kilka pieśni patriotycznych. A po
południu Gminny Ośrodek Kultury przygotował dla mieszkańców
specjalny program artystyczny.



OPOLE LUBELSKIE. Jak co roku świętowanie rozpoczęła patriotyczna manifestacja, która przeszła ulica-
mi miasta i składanie kwiatów w miejscach pamięci. Odprawiona została również msza św. w intencji
Ojczyzny, a po niej wszyscy chętni mieszkańcy gminy wzięli udział w biegach patriotycznych. Taki
sposób świętowania staje się z roku na rok coraz bardziej popularny. - Przygotowaliśmy 200 pakietów,
ale zainteresowanie było o wiele większe. W dużym biegu pobiegło ponad 250 osób - mówi Andrzej
Fliszkiewicz, organizator biegów. W Opolu nie zabrakło też części artystycznej, która odbyła się w po-
niedziałkowe popołudnie w Opolskim Centrum Kultury.

Podniosłe, uroczyste
i bardzo patriotycznie
obchodzone było Narodo-
we Święto Niepodległości
w naszym powiecie. - Serce
rośnie, jak się patrzy na to -
komentowali mieszkańcy.

W tym roku przypada 106.
rocznica odzyskania przez Polskę
wolności i niepodległości. Po 123
latach niebytu, zaborów i prze-

lanej przez kilka walczących po-
koleń krwi, nasz kraj wrócił na
mapę Europy i świata.

Czerwona kartka w kalenda-
rze - 11 listopada - to dla Polaków
najważniejsze święto, które jed-
noczy wszystkich, którym szcze-
gólnie bliska jest biało-czerwona
flaga. Dali temu wspaniały wyraz
nasi mieszkańcy uczestniczący
w lokalnych obchodach zorgani-
zowanych w Chodlu, Józefowie

nad Wisłą, Karczmiskach, Wilko-
wie, Opolu Lubelskim i Poniato-
wej. Z wyjątkiem Łazisk.

- To właśnie w tym dniu mu-
simy sobie przypomnieć, że wol-
ność jest wartością, która wymaga
nieustannej troski. A zapewnienie
bezpieczeństwa narodowego jest
zadaniem, które nigdy się nie
kończy. Wolność i niepodległość
nie jest nam dana raz na zawsze.
Musimy o nią zabiegać, dbać i pie-



KARCZMISKA. Po raz pierwszy Narodowe Święto Niepodległości
świętowali mieszkańcy gminy Karczmiska. Uroczystości rozpoczęły się
na Placu Niepodległości od wciągnięcia flagi na maszt i wspólnego
odśpiewania hymnu. Pod pomnikiem na Placu złożone zostały wieńce,
a następnie mieszkańcy z pocztami sztandarowymi na czele przeszli do
kościoła, gdzie odprawiona została msza święta za Ojczyznę. Po drodze
delegacje złożyły też wieńce przed pomnikiem przy kościele i na
Grobie Nieznanego Żołnierza na starym cmentarzu. Po mszy odbył się
koncert patriotyczny w wykonaniu przedszkolaków i pań z KGW, a po
południu turniej szachowy on-line, czyli Arena Niepodległości.

łęgnować - przypominał w Ponia-
towej płk Zbigniew Padyjasek,
dowódca 18. Brygady Zmotoryzo-
wanej w Poniato-
wej.

Świętowanie 106. rocznicy
odzyskania niepodległości miało
w naszym powiecie również wy-
miar rekreacyjny. W Józefowie
nad Wisłą, Opolu Lubelskim,
Poniato-
wej i Wilkowie zorgani-

zowane zostały specjalne impre-
zy sportowe - niepodległościowe
biegi i turniej piłkarski.

Z kolei w Chodlu, Karczmi-
skach, Poniato-
wej, Opolu Lu-
belskim i Józefowie koncerty
w hołdzie poległym.

Agnieszka Ciekot - Hunek/
Agnieszka Gołębiowska



Szymon Piłat,

Góry Kluczkowickie

- Bardzo dobrze mi się biegło,
nie było ciężko, ale trenuję,
więc dla mnie był to lekki bieg.
Uważam, że warto organizować
takie wydarzenia.



Antek Węgliński,

Józefów nad Wisłą

- Biegłem w takim biegu już
drugi raz. Ja to jestem mistrzem
w biegu, bo biegam, od kiedy
tylko nauczyłem się chodzić!



Karol Zarzeczny,

Józefów nad Wisłą

- Ja biegłem po raz drugi albo
trzeci. Długo już biegam, nawet
nie pamiętam za bardzo, od kiedy.



Maja Pęczak, Skoków

- Fajnie mi się biegło, biegłam
już drugi raz. Lubię brać udział
w takich biegach.



Nikola, Skoków

- Nawet dobrze mi się biegło.
Kilka razy złapała mnie kolka,
ale dałam radę. Trochę było
ciężko, ćwiczę bieganie, nawet
dyrektor w mojej szkole mnie
pochwalił za bieganie. Biegłam
dziś pierwszy raz.